Nr. 202. Piątek 17 sierpnia 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Excelencya pan Namiestnik zamianował oficyała Dyrekcyi policyi krakowskiej Karola Dziembowskiego adjunktem urzędów pomocniczych, zaś kancelistę tejże Dyrekcyi Edwarda Weissa oficyałem przy Dyrekcyi policyi w Krakowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 17 sierpnia.

O sprawie ugodowej prawie żadnej wzmianki nie spotykamy już od kilkunastu dni ani w prasie wiedeńskiej ani w węgierskiej, chociaż nie znikła z porządku dziennego, chociaż kwestye sporne, których tyle podnoszono na schyłku ostatniej sesyi obu parlamentów, bynajmniej nie zostały usunięte. Milczenie prasy wpływa pomyślnie na usposobienie opinii publicznej, która właśnie w tej niezupełnie przystępnej dla wielu, bo zbyt fachowej sprawie, przyzwyczaiła się iść niewolniczo za głosem prasy. Czy ta cisza dzisiejsza jest tylko skutkiem wypadków zewnętrznych, całą uwagę pochłaniających, czy objawem jakiegoś zwrotu pojednawczego? Wypadki zewnętrzne pochłaniały przecież uwagę i wtedy, gdy toczył się zacięty spór o niewyrównane jeszcze sprzeczności w sprawie ugodowej. Jakikolwiek jest powód tej ciszy, w każdym razie można być z niej zadowolonym. Kto chce walczyć do upadłego i przygotowuje się na ostateczności, ten nie ostyga w zapale właśnie w przededniu rozstrzygającego okresu.

Odroczenie parlamentu angielskiego możnaby uważać za symptom pokojowy, za wskazówkę, że przynajmniej na czas odroczenia sesyi t. j. do października nie grozi pokojowi europejskiemu udział Anglii w wojnie wschodniej. Tak rzecz się przedstawia tylko na pozór, bo możnaby także powiedzieć, że dopiero odroczenie parlamentu rozwiąże ręce gabinetowi i przyspieszy jego decyzyę wojenną. W każdym razie zatem najtrafniej ocenia fakt odroczenia parlamentu ten, kto mu nie przypisuje wielkiego wpływu na przyszłe postanowienia Anglii. Za tą podwójną, sprzeczną ze sobą interpelacyą faktu odroczenia, przemawia w równej mierze mesaż królowej, gdyż początek jego brzmi tak pokojowo jak wszystkie akta tego rodzaju, wydane w czasie zupełnej ciszy, a koniec nasuwa wiele wątpliwości groźnych. Przedewszystkiem bowiem stwierdza mesaż królowej, że chociaż Anglia dokładnie określiła Rossyi granice i naturę swoich interesów, których nie wolno naruszyć na wschodzie, mimo to nie otrzymała zapewnienia tak dobitnego, żeby na tem polegać mogła. Na przedstawienie Anglii odpowiedziano w Petersburgu bardzo uprzejmie i życzliwie, o czem nikt nie wątpił, gdyż w przeciwnym razie wojna Anglii z Rossyą byłaby już faktem dokonanym. Ale jeżeliby ta uprzejmość i życzliwość nie była tylko dziełem kurtoazyi dyplomatycznej, jeżeliby stanowiła jaką taką rękojmię, mesaż królowej nie byłby tak podniósł możliwości naruszenia interesów. Wzmianka o przyszłych usiłowaniach Anglii celem sprowadzenia pokoju zgodnego z honorem obu stron wojujących i dobrem innych narodów, byłaby zdaniem naszem jeszcze groźniejszą, jeżeliby wyrażała stały zamiar interweniowania w rokowaniach pokojowych. Jak wiele do myślenia daje podniesiona zgodność przyszłego pokoju z honorem obu państw wojujących! Biorąc rzecz ściśle, zgodne z honorem zawarcie pokoju jest niemożliwe, bo Rossya uważać musi za punkt honoru, jeżeli nie zupełne wymazanie Turcyi z karty europejskiej, to przynajmniej uwolnienie Bułgaryi od absolutnego panowania padyszacha. A któż zechce utrzymywać, że utrata prowincyi lub zmiana jej stosunku zupełnej podwładności na stanowisko autonomiczno-hołdownicze nie jest ujmą dla honoru interesowanego państwa? Jeszcze mniej mówić można o zgodności honoru z przyszłym pokojem w takim razie, jeżeliby rezultat wojny skazywał Rossyę na odwrót za Dunaj. W takim razie pewnie pierwsza Anglia dodałaby do tureckich warunków pokoju jeszcze swoje własne, wielce upokarzające dla Rossyi. Jeżeliby w pojęciu dyplomatycznem honor państwa nie miał być rozległym zakresem, jeżeliby naruszenie honoru miało być synonimem utraty egzystencyi, to niema wątpliwości, że zapowiedziane pośrednictwo Anglii w rokowaniach pokojowych byłoby wcale niewinne. Rossya bowiem nawet po całym szeregu zwycięstw nie opierałaby się pozostawieniu pewnego terytoryum w Europie dla pokonanego padyszacha. Byłaby to przecież tylko krótka zwłoka w zagładzie europejskiej Turcyi. Zapowiedzianej interwencyi Anglii w przyszłych rokowaniach pokojowych przypisujemy tu tak wielkie znaczenie dla tego, że inaczej wygląda interwencya neutralnego i nieinteresowanego państwa a inaczej interwencya tak bardzo interesowanej Anglii. Kto pośredniczy w rokowaniach pokojowych tylko w interesie humanitaryzmu, ten nie potrzebuje pogotowiem wojennem popierać swoich propozycyj. Kto zaś jest bezpośrednio interesowany stypulacyami pokojowemi, ten powinien i musi być wiernym zasadzie *si vis pacem, para bellum.* W ten sposób pojmowana interwencya Anglii w rokowaniach pokojowych byłaby pierwszym krokiem do formalnego udziału w wojnie.

W łonie gabinetu francuskiego nie istnieje jednolity kierunek opinii, choć o tem tyle pięknych rzeczy piszą codziennie organa konserwatywne. Dysharmonia odbija się nietylko w chwiejności rządu co do terminu nowych wyborów lecz w ogóle w całem jego postępowaniu. Na zupełną zatem wiarę zasługuje wiadomość, że gabinet dzieli się na dwie równie silne frakcye, z których jedna stoi pod komendą pana Fourtou i doradza marszałkowi Mac-Mahonowi, ażeby nie lękał się użycia skrajnych środków, druga zaś kierowana przez księcia Decazes stara się utrzymać marszałka na stanowisku tak chwiejnem, by nawet w razie zupełnego zwycięstwa republikanów możliwym był wszelki odwrót na wygodniejszą pozycyę. Taki nieposplity mąż stanu jak p. Fourtou, któremu mało kto dorównałby w dzisiejszej Francyi, pewnie nie posuwa skrajności do takiego stopnia, by jak mówią, w Paryżu zalecać miał ogłoszenie stanu oblężenia w całej Francyi na czas wyborów! Kiedyż oszczercza prasa posunie się tak daleko, że posądzi p. Fourtou o zamiar sprawienia republikanom nocy św. Bartłomieja? Nie wiele już braknie do tego. Skrajność rad pana Fourtou ogranicza się do dalszych zmian w urzędach i do

---

1)

SĄSIAD ANDRZEJ

HUMORESKA

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

Radziłbym któremu z tych nieżonatych filozofów, rozprawiających o słodyczy małżeńskiego pożycia, przypatrzyć się tej pokornie-zafrasowanej minie sąsiada mego pana Andrzeja, z jaką on chodzi pod oknami kuchni swego dworu, jak chrząka, jak spogląda miłosiernie przez szyby, gdzie właśnie małżonka jego Teklunia z Racikowskich zajęta jest wsadzaniem parzonych bab do pieca...

O małą rzecz tu idzie — pan Andrzej radby się napić kieliszek wódki; cóż kiedy kluczyki są u pani, a pani kazała drzwi zamknąć na haczyk, i żeby sam święty Andrzej zapukał, pewnieby go nie puścili.

A jednak postawa mojego sąsiada nie jest wcale taką, aby ją lekceważyć można i jak to mówią korcem nakryć. Wiedzą o tem wszyscy włościanie z Zabikowa, wie sam wójt, wiedzą wreszcie i żydzi okoliczni mający interesa z panem Andrzejem.

Jest on sobie już dobrze podtatusiały szlachcic, wysoki, barczysty, pleczysty, coś pośredniczącego między młodym słoniem a biblijnym Goliatem. Twarz ma wielką jakby złożoną z kilka rumianych obok siebie ustawionych jabłek, tak bowiem okrągło i oddzielnie wystają mu policzki, oddzielnie czoło, oddzielnie nos, oddzielnie siwe śmiejące się oczy — a każda wypukłość błyszczy, a duże uszy czerwone jak rak odstają od łysej czaszki, na której tylko z tyłu głowy trzyma się wązki pasek siwo-blond włosów.

Pan Andrzej ma na sobie krótką, opiętą, z wielbłądziego sukna bekieszę lisami podbitą, na nogach ogromne z cholewami za kolana buty, a trzymając w potężnej dłoni obszytą w irchę piankową fajeczkę, chodzi tam i napowrót po topniejącym śniegu przed oknami. Co kilka minut, zobaczywszy, że krząkania jego żadnego skutku nie sprawiają, wchodzi pan Andrzej na podwyższenie ganku, i niby otrząsając śnieg z butów, z takim łoskotem tupie o podłogę, że aż dudni po całym dziedzińcu, a pachciarz Lejzor zagląda przez okno z oficyny i dziwi się, na kogo to tak wytupuje jaśnie wielmożny dziedzic Zabikowa.

W zwykłych warunkach codziennego życia, gdy idzie nie o żonę, atletyczna postawa pana Andrzeja, obok zmarszczenia krzaczastych brwi, jest w stanie pohamować każdego śmiałka. Niestety, wie o tem ten sam pachciarz Lejzor, który pewnego razu rejterując się tyłem przed zagniewaną facyatą pana Andrzeja, spadł z owego ganku na wznak, a spadł tak nieszczęśliwie, że trafił w najgłębszą właśnie kałużę, zbierającą się tam po każdym deszczu.

— I czegóż się tak zagapiłeś mój Lejzorku, żeś nie widział schodów? — pytam go raz na jarmarku w miasteczku.

— Ny, niech jemu dyabli wezmą, jaki on czasem jest zły! — mówi oglądając się, czy nas kto więcej nie słyszy. — Tylko jemu zagadnąć co o pieniądzów, to jakby go kto ukropem polał... Pan nie wie, jak on wywali swoje białe oczów i jak zacznie piehać tem wielkim brzuch przed sobą, to picha i krzyczy: „Czego chcesz hę?... Cze—go?" a mnie się zdaje, co już będzie śmierć moja. Ny, i wtedy jak ja z przeproszeniem lapnął, to ja tylko mówił o moje pieniądzów...

— Musiałeś Lejzorku pociesznie wyglądać, co?...

— Panu się dobrze śmiać, a ja z tego dostał takich frybrów, co niech dyabli wezmą i pacht i Zabików i krów jego... Pan nie zna jego figlów, co?

Słyszałem ja o tych pociesznych awanturach z żydami pana Andrzeja, bo któż ich nie znał w okolicy, i kto ich nie powtarzał w wesołej kompanii przy kieliszku. Swojego czasu, kiedy jeszcze pan Andrzej był przy humorze, to jest gdy nie miał żony, ta jego wielka głowa pełna była figlów, które bez wielkiego namysłu płatał najczęściej wierzycielom swoim, ma się rozumieć kupcom żydom z miasteczka. Bo też i osobliwsze dary do tego udzieliła mu natura; apetyt miał za pięciu, język mógł wyciągnąć tak, że końcem dotykał ucha, cytrynę połykał niby pestkę od wiszni, a wsadziwszy do buzi szyjkę butelki z winem, lał w siebie owe wino, lał i lał bez przełykania, dopóki dna nie zobaczył. Brzuchomowstwo nie było mu też obce, a głosem mógł naśladować wszelkie żyjące stworzenie.

Mówił mi raz, że za młodych czasów, gdy był w wojsku, postawiono go na warcie u głównodowodzącego członka najwyższej familii, i to gdzieś w wewnętrznych pokojach przy gabinecie samego księcia.

— Jakiś panie dobrodzieju dzieciak, podobno synek feldmarszałka, nieustannie przybiegał do tej sali, a ja co kilka minut musiałem broń przed nim prezentować. Poczekajże ty smyku jakiś — pomyślałem sobie — ja cię tu zaraz od tego latania oduczę, i gdy przyszedł do mnie i zaczął mój nos przedrzeźniać, ja panie dobrodzieju jak ci nie wytrzeszczę oczów, jak nie ryknę wywiesiwszy język do ucha — to moje książątko w krzyk i w nogi. Zrobił się rwetes w całym pałacu, nazlatywało się tyle na raz lokai, guwernantek, ochmistrzyń, wpadł i sam książę, pytają, krzyczą, a ja panie jakby nigdy nic, stoję wyprostowany jak struna i udaję, że nic nie wiem. Chłopak pokazuje na mnie, zapewnia, że mój język widział w uchu — ja nic.... książę jeszcze wykrzyczał dzieciaka, ale chłopiec się nie pokazał więcej, i podobno cały tydzień potem zrywał się po nocach i wołał, aby go bronili od żołnierza, który go chce połknąć.

— No, a jakże to było z tym żydem Majorkiem?

— Et, głupstwo, nie ma o czem gadać — rzecze pykając ze swojej fajeczki. — Ojciec jego stary Boruch kupił odemnie trzydzieści par na pniu, a że to był już stary żyd, i rzadko kiedy wyjeżdżał z domu, nasyłał mi panie dobrodzieju swego synalka, dzisiejszego Majorka, a ten bestya trapił mię co drugi dzień, aby mu młócić i odstawiać. Tu panie dobrodzieju żniwa idą w najlepsze, pszenicy miałem dosyć na garściach, tu panie zwózka na łeb na szyję, człowiek by chciał z każdej pary koni zrobić choć trzy, a z parobka — pięciu, a ten natręt suszy mi głowę, żeby mu młocarnię puszczać i odstawiać te kiepskie trzydzieści par... Perswaduję jak komu dobremu: mój panie Majorku patrzajże, deszcz co tylko wisi, trzysta kóp mam gotowego zboża do zwózki — a on nic, tylko młóć bo ceny spadają, bo termin upłynął.... Sumitowałem się jak mogłem, ale ten bisurman bez serca, męczy mię i dręczy bez wytchnienia. Pamiętam, ostatni raz przyjechał w piątek przed szabasem, a choć pilno mu było do domu, bo słonko już było nisko, to tak się zacietrzewił, że ani myśli odjeżdżać. Poczekajże ty — mówię sobie — zjesz mi licha, jeżeli ja cię ujrzę tu wcześniej niż za trzy tygodnie... Żyd miał strasznie wychudzoną, ostrokościstą kobylinę, zaprzężona do biedki o dwóch kołach, i stawiał ją zawsze tam w cieniu pod lipą. Kiedy więc handryczy się ze mną, ja szepnę parę słów do Ignacego, a sprytna to była sztuka... ot ten sam co ze mną teraz jeździ. Wyrzucił panie wszystek barłóg z siedzenia owej biedki, a nało-

zdania. że skoro już marszałek Mac-Mahon zerwał z republikanami powinien walczyć z nimi przy urnie wyborczej do upadłego za pomocą i pośrednictwem całej maszyny administracyjnej. Marszałek Mac-Mahon ma się chwiać pomiędzy obu prądami i stara się jak najdłużej odraczać chwilę, w której wybierać będzie musiał między panem Fourtou lub księciem Decazes. Fourtou albo Decazes! — tak cała kwestya wewnętrzna musi stanąć niezadługo, jeżeli już teraz nie stanęła na tym punkcie. Usunięcie się księcia Decazes z gabinetu jest daleko podobniejsze do prawdy aniżeli ustąpienie p. Fourtou. Na księcia Decazes właściwie już dawno przyszła kolej dymisyjna. Dopóki przerzucał się tylko z gabinetu monarchiczno - konserwatywnego do republikańsko-konserwatywnego, jak n. p. po ustąpieniu Buffeta i powołaniu Dufaurea, zmienność zdania nie wpadała tak w oko, nie była wcale gorsząca. Ale jak można być wiernym towarzyszem J. Simona a potem zasiadać obok żywiołów jak Fourtou i Brunet, to zaprawdę rzecz trudna do pojęcia! Zaraz po 16 maja chwilowe zatrzymanie ks. Decazes w gabinecie ks. Broglie miało znaczenie polityczne, bo chodziło o to, aby Niemcy sympatyzujące z ks. Decazes nie mogły twierdzić, że akt z 16 maja zmienił zupełnie pokojową politykę Francyi. Cel ten został już osiągnięty a jeżeliby wbrew oczekiwaniu Niemcy dotąd posądzały Francyę o zamiary wojenne, to już nie wystarczy im do uspokojenia sama osobistość ks. Decazes, stracił on bowiem za Wogezami prawie zupełnie swoją dawną sympatyę a wraz z nią i opinię najlojalniejszego ministra.

KORESPONDENCYE

Paryż, 13 sierpnia.

(B) Zwłoka w ogłoszeniu daty operacyj wyborczych wykazuje dowodnie, że rząd nie ma dotychczas dostatecznych danych co do usposobienia rozmaitych okręgów i dla tego nie może ostatecznie ułożyć listy kandydatów, na których mógłby liczyć z całą pewnością. Akcya administracyjna mająca na celu uzyskanie Izby, którąby można było rządzić według zasad porządku i umiarkowania, nie ustaje na chwilę, ale i stronnictwo radykalne nie spoczywa i oprócz dzienników, używających bez wyboru wszelkiej, godziwej i niegodziwej broni, w celu obałamucenia liczebnie potężnej massy wyborców, nie umiejących rozeznać prawdy od fałszu, nieskończone mnóstwo ajentów czerwonego stronnictwa krząta się czynnie po wszystkich departamentach, gdzie tylko mogą spodziewać się, że ich szumne frazesy znajdą przychylne ucho.

Kto wyjdzie zwycięzko z tej walki, niepodobna przewidzieć, chociaż zwycięstwo nieprzyjaciół porządku byłoby tylko ostatecznym dowodem, że Francya nie jest jeszcze dojrzałą do kierowania swemi losami i że to, czego dziś nie można przeprowadzić na spokojnej, prawnej drodze, przyjdzie później samo, tylko po strasznej może katastrofie, która dopiero otworzy oczy tym, co się dziś jeszcze dają łudzić fałszywemi teoryami.

Liczebna przewaga radykalistów w przyszłej Izbie nie jest bynajmniej niepodobieństwem, i roztropność nakazuje obliczać zawczasu, jakie następstwa sprowadzić może podobny rezultat przyszłych wyborów. Dzienniki stronnictwa 363, które ani na chwilę nie przestały zapewniać o nieomylności tryumfu opozycyi w nowej Izbie, z równą, chociaż równie nieuzasadnioną pewnością przepowiadają konieczne następstwa takiego rezultatu. Oświadczenia te od kilku dni odzywają się z większą gwałtownością w tonie, ponieważ jeden z dzienników konserwatywnych, zwykle dobrze uwiadomionych, dał do zrozumienia, że jeżeliby przyszłe wybory nie odpowiadały sprawiedliwym oczekiwaniom wszystkich szczerych przyjaciół spokojności publicznej, marszałek bez wahania użyje służącego mu prawa rozwiązania tej nowej Izby.

Na takie *dictum* prasa radykalna odezwała się okrzykami zapalczywego gniewu i odtąd zaczął się nieprzerwany ciąg argumentów, usiłujących wykazać jasno, że jeżeli nowa Izba podobnie jak poprzednia, uczyni obecnemu gabinetowi niepodobieństwem rządzenie według przyjętych przezeń zasad, marszałek nie będzie mógł nic innego uczynić, jak tylko podać się do dymissyi. Logika tego wymaga, a logika jest nieprzepartą.

Trudno zaprawdę rozumować naiwniej. Ale jeżeli wniosek jest niedorzeczny, jeszcze zabawniejszym jest sposób dowodzenia, dla czego marszałek będzie musiał porzucić władzę, którą mu powierzono, a właściwie narzucono do roku 1880, jako obowiązek, jako ostatnią usługę, jakiej wymagano od jego patryotyzmu. Dowodzenie to polega na dwóch punktach, t. j. na konieczności uszanowania tradycyj parlamentarnych i na obowiązku naśladowania Thiersa. Jeden z wielkich dzienników lewicy poświęcił wczoraj trzy kolumny rozwinięciu tej szczególnej tezy.

Tradycye parlamentarne zasługują bezwątpienia na poszanowanie, ale właśnie w tym przypadku przemawiają one najwyraźniej przeciw tym, którzy się na nie powołują. Tradycye parlamentarne wymagają koniecznie zgodności trzech władz, to jest naczelnika państwa i dwóch Izb, w których koncentruje się cała prawodawcza działalność. Otóż w obecnym przypadku dwie z tych władz pozostają w zupełnej zgodności, i to te dwie, które według konstytucyi nie mogą ulegać zmianie. Cóż więc może z tąd wypaść? Zdrowy rozsądek publiczny nie może zawahać się w odpowiedzi. Wypadnie to, co jedynie wypaść może, to jest, że trzeba będzie zmienić tę władzę, która sama tylko może ulegać zmianie, czyli innemi słowami, że Izba deputowanych zostanie na nowo rozwiązaną.

Gdyby wbrew wszelkim oczekiwaniom, po ukończeniu przyszłych wyborów, niepodobna było dojść do zgody między prezydentem i senatem z jednej strony, a nową Izbą deputowanych z drugiej, położenie byłoby wprost przeciwne temu, w jakiem p. Thiers się znalazł. W miejsce naczelnika rządu, któryby mógł być usuniętym w każdej chwili, znajdziemy prezydenta zobowiązanego aż do 1880 i którego zmienić nikt nie ma prawa ani władzy. W miejsce wszechwładnego Zgromadzenia ustawodawczego, które samo tylko miało moc i prawo rozwiązać się, znajdziemy Izbę deputowanych ulegającą rozwiązaniu. Z dwóch tylko władz, któraż powinna ustąpić? Naturalnie Izba.

Marszałek Mac-Mahon zwiedził wczoraj urzędownie nowy gmach szpitala *Hotel Dieu* w asystencyi władz miejskich i przy zebraniu się licznych tłumów publiczności, która przyjmowała go z żywemi oznakami uszanowania i sympatyi. Ta wizyta stanowi uroczystą inauguracyę nowego szpitala, do którego już przeniesiono większą część chorych z dawnego gmachu.

Konstantynopol 5 sierpnia.

△ Mimo powziętego zamiaru unikania w korespondencyach moich wiadomości z teatru wojny, dla tego, że wy je tam macie i wcześniejsze, i może prawdziwsze od tych, jakie nam biuro prasy miewać tu pozwala, odstępuję jednak znowu dziś od tej ogólnej reguły. Uwaga całego Konstantynopola zwrócona dziś jedynie ku Dunajowi i Bałkanom, nic więc dziwnego, że wszystkie inne sprawy wewnętrzne bledną i wszelki tracą interes.

Zaczynam od depeszy Sulejmana baszy, przesłanej do Stambułu z Eski-Zary*) pod d. 31 lipca. Nie zawiera ona właściwie nic nowego a jest poniekąd potwierdzeniem tylko i dopełnieniem depeszy Ibrahima baszy, cywilnego gubernatora Adryanopola. Nie wymieniając sił własnych, powiada Sulejman, że je podzielił na trzy kolumny, z których jedną, stanowiącą lewe jego skrzydło, odsunąć musiał dość daleko od swojej podstawy, dla strzeżenia wzgórz, panujących nad Kazanłykiem, i wiodącemi do tego miasta drogami. Zapomniawszy wymienić swoich, oblicza za to ściśle siły rossyjskie, i mówi, że składały się w Eski-Zarze z 10 batalionów piechoty, 2 pułków kawaleryi i 4 dział. Do tej siły wliczają się już i okoliczni Bułgarzy. Bój rozpoczął się o godzinie 1 rano, (po naszemu o 8 i kwadrans), i trwał z wielką zaciętością przez 5 godzin. Rossyanie, nie mogąc oprzeć się gwałtowności tureckich ataków, pobici na całej linii, zmuszeni zostali do ucieczki. Bułgarzy miejscowi, którzy walczyli przeciwko wojskom tureckim w ich szeregach, zamknęli się po ich ucieczce w swych domach i magazynach, z zamiarem bronienia się do upadłego i na śmierć. Aż do dnia dzisiejszego, (środa, w wieczór) ogień ręcznej broni trwa bez przerwy. W skutek tej palby, jak i przez złość zaciętych Bułgarów, wybuchło w mieście kilka pożarów, podsycanych silnym wiatrem, który od dwóch dni wieje bezustannie. Przy zupełnym braku narzędzi do gaszenia, i mimo wszelkich usiłowań wojska, większa połowa miasta stała się pastwą płomieni i leży dziś w gruzach. Wedle ścisłych obliczeń pokazało się, że przeszło 2.000 Rossyan i Bułgarów poległo w tym boju, nie licząc w to wziętych żywcem z bronią w ręku do niewoli Bułgarów, których stosownie do przepisów prawa i sułtańskiego firmanu zasłużona spotka kara. Straty tureckie w tym boju wynoszą sześciu oficerów, i 165 żołnierzy poległych, a 12 oficerów i 554 żołnierzy rannych. Starcy, dzieci i kobiety bułgarskie, pozostałe w mieście, doznają, stósownie do woli sułtana, miłosiernej ze strony Turków opieki. Przeszło 500 palnej broni, kilka chorągwi i trąbek dostało się w ręce zwycięzców. Wojsko nocuje na pobojowisku. Oto wierne streszczenie depeszy Sulejmana baszy o zwycięstwie pod Eski-Zara.

Zasługuje również na wzmiankę depesza Mehmeda Alego naczelnego dowódzcy armii nad-dunajskiej, z Razgradu, d. 1 sierpnia. Donosi ona, że oddział Czerkiesów, pod dowództwem Ali Beja, wysłany na rekonesans, spotkał się pod wsią Ajazlar z luźnym oddziałem kawaleryi rossyjskiej. Czerkiesi rozbili go i zarąbali szaszkami jedenastu żołnierzy i dwóch oficerów, a jeden oficer, pod którym konia ubito, dostał się do niewoli i opowiadał w śledztwie, któremu został poddany, że korpus, do którego należał, przed dwoma tygodniami przeprawił się przez Dunaj, ale następnie bardzo powolnemi marszami posuwał się naprzód i zaszedł zaledwie aż do tego miejsca. Liczy on się do 13 pułku huzarów, który rozkwaterowany we wsi Czerkowcza, a piechota w Czairkioj. Więzień opowiadał, że od dwóch tygodni nic innego nie jadł prócz sucharów, które dla wojska, tak samo jak obrok dla koni, prowadzą za armią na wozach, co dowodzi, tak kończy depesza, że nieprzyjaciel już teraz wielkie napotyka trudności w sprowadzaniu prowizyi i prowiantów.

Z miejscowych wiadomości byłoby do zanotowania, że W. Porta przesłała patryarsze ormiańskiemu *teskerę*, w której wzywa władzę duchowną tego kościoła, ażeby przyczyniła się do sformowania milicyi ormiańskiej, którąby wspólnie z żandarmeryą czuwała nad utrzymaniem publicznego bezpieczeństwa. Podobne *teskery* odebrali podobno równocześnie i patryarcha ekumeniczny grecki i rabin żydowski.

Bassiret donosi, że kommunikacya na drodze żelaznej, która była zerwana pomiędzy Jambołem a Jeni-Zarą, znów przywróconą została. Z Warny piszą, że po zwycięstwie, odniesionem nad Rossyanami w dniach 30 i 31 lipca pod Plewną, Osman basza zamierza połączyć się z armią Mehmet Alego baszy, ażeby opanować drogę wiodącą od Dunaju do Szybki, i odciąć tym sposobem wojska rossyjskie od komunikacyi, po której żywność swoją prowadzą. Wojska te przeto, w obec grożącego im niebezpieczeństwa, odbywają od kilku dni ruch koncentracyjny, który w krótkim czasie spodziewać się każe walnej bitwy.

A teraz *pour la bonne bouche* jedna jeszcze, bardzo ciekawa a osobliwsza wiadomość. Przedwczorajszej nocy, a więc z piątku na sobotę, około godziny 11, kto bliżej mieszka Bosforu a nie spał, ten mógł był słyszeć, jak to i mnie się zdarzyło, głuchy huk dział, kilkanaście razy powtórzony. Co mogło znaczyć to nocne strzelanie? Niktby nie zgadł, zaręczam. Rossyjski statek wojenny, *Konstantyn*, podpłynął sobie do samego ujścia Bosforu, i stojące tamże na kotwicy pod wsią Kilia trzy statki greckie pod banderą turecką, po wysadzeniu ekwipażu na ląd, spalił za pomocą petroleum. Dla zabawki ostrzeliwał przy tem nadbrzeżną, bateryę, dając tym sposobem wymowną odpowiedź na zapytanie, zrobione w parlamencie angielskim, czy porty rossyjskie ściśle są blokowane? Po tej zabawce odpłynął sobie śmiałek *Konstantyn* zkąd przybył.

*) Używam tu pisowni, odpowiedniej przyjętemu dziś wymawianiu; choć francuzkie i tureckie dzienniki piszą: Zaghra, a powinnyby właściwie pisać: Zagóra, jak tego dowodzi, Hahn w uczonem swojem dziele: „Albanesische Studien." Takich Zagór, z właściwym każdej epitetem, mnóstwo znajduje się w Bułgaryi, zwłaszcza w Bałkanach, a nawet w Tessalskich górach Pindu. *(P. K).*

Konstantynopol, 8 sierpnia.

(K) Zaledwie się nasi handlarze morscy trochę uspokoili po ostatnim napadzie rossyjskiego statku *Konstantyn* na Ineboli, gdzie parę żaglowych statków zatopił, gdy na raz ten sam statek pojawia się z dwoma innemi *steans-boats* w piątek po południu prawie tuż *ante portas* Stambułu! Oto jak się rzecz miała:

Było to po południu około pół do 2 godziny. Pisząc listy, które miały odejść pocztą na Tryest, usłyszałem nagle dwa strzały armatnie. Mając mieszkanie, z którego panuje widok na cały Bosfor, wychodzę na terassę dachu, i patrzę czy nie ma flag na jakim statku, i czy to salwy paradne lub powitalne. Jest tu bowiem zwyczaj, że na urodziny, w rocznicę wstąpienia na tron jakiego monarchy, nawet w rocznicę ogłoszenia niepodległości Ameryki i t. d. stacyjny statek turecki którym na teraz jest *Sinope,* w porcie Bosforu pali swoich nieodzownych 21 strzałów i wywiesza flagi świąteczne. Poznałem jednak zaraz, że to ani salwa ani alarm, bo na alarm ogniowy tylko w nocy dają siedm strzałów. myślałem tedy, że w arsenale nie daleko od mego mieszkania odbywają się próby dział nowych. Tymczasem nazajutrz wyjaśniła się rzecz cała. Dotychczas niewiadomo czy statek *Konstantyn*, czy *Włodzimierz*, ale jeden z dwóch chciał dowieść Turkom, a właściwie Anglikom. że blokada morza Czarnego nie jest *effective*, i jak niegdyś mołojcy ukraińscy na swych czajkach docierali aż do Stambułu, tak i ten śmiałek rossyjski dotarł aż do stolicy Padyszacha.

Wśród białego dnia pojawił się *Konstantyn* pod wsią Chili na anatolskiej stronie (Turcy nazywają Turcyę europejską Rumelią, a azyatycką Anatolią) t. j. 15 kilometrów od wjazdu do Bosforu, albo dwie godziny od

---

żył mu w to miejsce kamieni, popruszył słomą i nakrył derką jak było.

— Ej Majorku — rzeknę mu, gdy już wszystko skończone — jedź ty na szabas, bo zobaczysz że nie dojedziesz za karę... Ja ci zboża nie oddam teraz i basta.

— To będzie proces! Ny, co to jest, rozbójstwo? Ojciec jeszcze na święty Jan zapłacił...

— Majorku idź mówię ci, pókim dobry...

— Jak to może być?... To tak obiwatele porządne robią...

— A zjadłeś ty milion kroć!! — krzyknę po swojemu, a mój Majorek myk za drzwi.

Widzę zły jak niewiedzieć co, leci aż mu się pejsy trzęsą do owej biedki — i łapes capes za lejce wskakuje na siedzenie...

— Wio, wio! — krzyknie okładając szkapinę, a ona tylko się wyciągnie i ani rusz...

Ja, panie dobrodzieju, stoję w ganku i śmieję się z żyda, Ignacy aż się chwyta za boki, żyd bije i bije kobyłę. a ona co pociągnie dwa kroki to stanie, i nie chce iść dalej...

— A widzisz, że Pan Bóg cię za mnie karze... Oj nie pójdzie ona nie, i będziesz tu u mnie szabasował...

— Wio, wio! — nawołuje Majorek zeskoczywszy na ziemię, i już nie batem ale biczyskiem okłada szkapinę, popycha sobą biedkę, ciągnie za uździenicę od pyska, krzyczy, rzuca się — a wszystko na próżno!

— Mówię ci Majorku nie pojedziesz — odzywam się z powagą — już ja jej zadałem na to, że cię do bramy nie dowiezie, zobaczysz!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kawak. Począł bombardować i spalił wioskę, i zabawił się w końcu w małe polowanie na *mahony* (wielkie barki) których właśnie trzy kręciło się po morzu. Dwie należały do Greków, poddanych Padyszacha, jedna do Turka. Kapitan statku rossyjskiego zabrał wszystkie trzy mahony. Grecy poczęli prosić o łaskę, żegnali się po szyzmatycku, pokazywali bohomazy na dowód, że są prawosławni — nic nie pomogło, kapitan kazał zdjąć obraz św. Mikołaja i t. p. z kajuty, potem pompą puścił naftę na oba statki, wyładowane drzewem i spalił je. Statek trzeci, turecki, ponieważ był naładowany owcami, korsarz rossyjski zremorkował i zabrał z sobą. Załogi tych trzech mahon wysadzili Rossyanie na ląd pod Chili, zkąd biedacy pobiegli piechotą do Scutari w Azyi i tutaj wnieśli do policyi skargę na *Moskowow*. Zaprawdę doskonała illustracya do tego, co wam pisałem o niedołęztwie marynarzy tureckich!

Sejm krajowy.

(V posiedzenie z dnia 16 sierpnia).

JE. Marszałek Ludwik hr. Wodzicki otwiera o godz. 10 m. 35 posiedzenie.

Ze strony Rządu JW. Oswald Bartmański, c. k. wiceprezydent Namiestnictwa.

JE. p. Namiestnik obecny na ławach poselskich.

Z obfitego spisu petycyj wymieniamy następujące: Dyrekcya teatru lwowskiego o podwyższenie subwencyi, stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" o subwencyę; reprezentacya miasta Lwowa o przyjęcie zakładu głuchoniemych we Lwowie na fundusz krajowy; tenże zakład w tym samym przedmiocie, a ewentualnie o podwyższenie subwencyi; zarząd bursy dla ubogiej młodzieży chrześciańskiej w Brodach o subwencyę. Wydział powiatowy w Chrzanowie o założenie banku krajowego pod gwarancyą kraju a nadzorem sejmu, dostarczającego kasom zaliczkowym kapitału obrotowego zwyż 5000 zł. dalej o zmianę ustawy szkolnej względem nadzoru rad powiatowych nad prestacjami szkolnemi —, o reformę ustawy drogowej i w sprawie zaprowadzenia ksiąg hipotecznych; komitet wystawy rolniczo-przemysłowej o subwencyę 6.000 zł.; Wydział powiatowy w Ropczycach o zmianę §. 16 ordynacyi wyborczej dla gmin i o uznanie urzędników krajowych; Wydział powiatowy w Kolbuszowie względem załatwiania spisów majątkowych i pertraktacyj przez c. k. sądy —, o zwiększenie sił do przeprowadzenia hipotek mniejszych posiadłości, o zaprowadzenie domu roboczego i domu poprawy, o uznanie urzędników rad powiatowych za urzędników krajowych; gmina Wiśnicza Nowego o zmianę ustawy szupasowej z r. 1871; obywatele miasta Lwowa w sprawie adresu do Tronu.

Przy ostatniej petycyi zabiera głos p. dr. Smolka i jako rzecznik znacznej liczby petentów wnosi, aby petycya ta w całej osnowie odczytaną była w Izbie.

Wniosek ten upada mniejszością 35 głosów przeciw 45. Pod względem formalnym uprzedziło biuro marszałkowskie życzenie mowcy, odsyłając tę petycyę do komisyi adresowej.

Odczytano następujące należycie poparte wnioski: Wniosek p. dr. Madejskiego o uchwalenie noweli znoszącej §. 44 ustawy propinacyjnej (uwolnienie od opłat stemplowych).

Wniosek ks. Chełmeckiego: „Zważywszy, że ustawa z r. 1874 względem założenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hipotecznych nader zwolna postępuje, wzywa się Wydział krajowy, aby przyczyny powolnego przeprowadzenia ustawy o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych z r. 1874 w drodze właściwej bądź za pośrednictwem korespondencyi z władzami, bądź za pomocą ankiety zbadał, i na podstawie wyniku badań sprawozdanie wraz ze stosownym wnioskiem na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył.

Wniosek p. dr. Bielińskiego: „Wzywa się rząd, aby w drodze właściwej wyjednał ustawę i zarządzenia, by odpowiedni zarząd, tudzież oddanie majątków małoletnich zostały należycie zabezpieczene."

Wniosek p. Władysława Koziebrodzkiego: „Zważywszy, iż instrukcya dla Wydziału krajowego z dnia 1 marca 1876 wobec rozszerzającego się zakresu działania nie wystarcza, Wys. Sejm raczy uchwalić: a) rewizyę instrukcyi dla Wydziału krajowego; b) Wybór komissyi z pięciu członków celem przeprowadzenia tej rewizyi. .

P. ks. Pukalski, biskup tarnowski i p. ks. Gałecki, biskup krakowski, oznajmiają pisemnie, iż z powodu zajęć dyecezyalnych w obradach sejmu udziału wziąć nie mogą.

Po obszernej dyskussyi w kwestyi przydzielenia petycyj poszczególnym komissyom i wspólnego załatwiania takowych przystąpiono do porządku dziennego.

P. Wolański Erazm uzasadnia w pierwszem czytaniu swój wniosek o zmianę postanowień ustawy szkolnej co do rad szkolnych miejscowych. W dzisiejszem brzmieniu zastrzega ta ustawa reprezentantom obszaru dworskiego udział w radach szkolnych miejscowych tylko wtedy, jeśli przynajmniej w $^1/_{10}$ części przyczyniają się do utrzymania szkoły. Wnioskodawca utrzymuje, że leży to w interesie oświaty ludu, aby reprezentant obszaru dworskiego miał bezwzględny udział w radzie szkolnej miejscowej i proponuje w tym duchu zmianę ustawy.

Wniosek ten przekazuje Izba komissyi edukacyjnej.

Przedłożenia rządowe z zamknięciem rachunków i preliminarzem funduszów indemnizacyjnych, odsyła Izba w pierwszem czytaniu do komissyi budżetowej.

Z porządku dziennego następuje wybór komissyi statutowej. Po trzykrotnem głosowaniu weszli w skład tej komissyi: pp. ks. Czartoryski (jako przewodniczący), Hausner (jako sekretarz), Jasiński Aleksander, hr. Golejewski i dr. Zyblikiewicz.

Następuje sprawozdanie o dwóch petycyach, a mianowicie Towarzystwa „Harmonia" i towarzystwa bursy dla synów nauczycieli w Krakowie o subwencyę.

Izba przyjmuje podane już przez nas wnioski komissyi petycyjnej, to jest przekazuje pierwszą petycyę Wydziałowi krajowemu do zbadania i stosownego załatwienia, nad drugą zaś przechodzi do porządku dziennego.

Następują sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór myta Radom powiatowym sanockiej, bocheńskiej i kolbuszowskiej, gminom Kołomyja, Czerkawa i Dobczyn, obszarom dworskim w Piekarach i Wołowicach, w Kopkach, w Semenowie, w górze ropczyckiej (wspólnie z gminą Borek wielki) w Niezwiskach i Luce, tudzież obszarowi dworskiemu w Bartkowie.

P. hr. Krukowiecki oświadcza, że przeciw wszelkim mytom głosować będzie, albowiem czas już usunąć te zapory na drogach, które w innych krajach zniesiono i które nawet w Królestwie polskiem już od 40 lat nie istnieją. Pobory z myt nie idą na właściwy użytek, lecz w znaczniejszej części służą ku utrzymaniu ludzi próżnujących i wywierających demoralizujący wpływ na włościan. Mowca zapowiada wnioski w tym kierunku przy ustawie drogowej, na teraz zaś wnosi odroczenie tej sprawy aż do rozprawy nad sprawą drogową. (Brawo).

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni przyznaje, że ze stanowiska ekonomicznego możnaby wiele przeciw mytom powiedzieć, atoli kwestya zasadnicza nie jest dziś na porządku dziennym, i nie wiadomo, czy będzie mogła przyjść tej sesyi pod obrady, a w danych poszczególnych wypadkach idzie o ubezpieczenie komunikacyi na różnych punktach, ku czemu nie podobna w inny sposób uzyskać funduszów.

Wniosek odraczający p. Krukowieckiego przy głosowaniu upada.

W szczegółowej rozprawie zabrał głos p. X. Jasienicki, sprzeciwiając się specyalnie udzieleniu pozwolenia na pobór myta miastu Kołomyi. Mowca upatruje w tem opodatkowanie okolicznych włościan na rzecz miasta.

P. Jasiński Fr. przemawia za wnioskiem Wydziału krajowego ze względu na znaczne wydatki szkolne, jakie Kołomyja poniosła i ciągle ponosi.

Pp. hr. Krukowiecki i Męcinski sprzeciwiają się stanowczo zezwoleniu na pobór myta w Kołomyi, wychodząc z tego ogólnego stanowiska, iż skoro gminy wiejskie u siebie drogi utrzymują, natenczas i miasta posiadające liczniejszą ludność na mniejszej przestrzeni obowiązek ten samodzielnie spełniać powinny. Wydatki szkolne nie mają związku z wydatkami drogowemi i w każdym razie winien Wydział krajowy przestrzegać, aby dochody z myt uzyskane obracane były na właściwy użytek.

P. hr. Golejewski zgadza się z udzieleniem pozwolenia na pobór myta w Kołomyji, wszelako nie na lat 6, jak Wydział krajowy proponuje, lecz tylko na lat trzy, w którym to czasie Wydział krajowy czuwać będzie nad spełnieniem obowiązków drogowych ze strony Kołomyji.

P. Abrahamowicz wnosi poprawkę tej treści, iżby jadący na dworzec kolejowy, a nie wstępujący do miasta, wolni byli od opłaty myta.

Stylizacya tego ustępu uchwały napotkała na wielkie trudności, które po rozległej dyskusyi spowodowały przerwę posiedzenia celem porozumienia się sprawozdawcy z mowcami.

Po przerwie Izba proponowaną uchwałę wraz z poprawkami równie jak następne uchwały przyjmuje.

Z porządku dziennego zezwolono jeszcze gminie m. Krakowa na podwyższenie dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego i 32 gminom na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Pod koniec posiedzenia odczytano następujący, należycie poparty wniosek naglący p. Rosnera: „Wzywa się komisyę drogową, aby sprawozdanie z projektem nowej ustawy drogowej na jednem z najbliższych posiedzeń przedłożyła".

P. Gross (przewodniczący komissyi drogowej) nie przypuszcza, aby wniosek ten był wyrazem życzeń lub upomnień ze strony Izby. Sprawa drogowa jest zbyt ważna, aby mogła być tak pospiesznie traktowana, jak tego wniosek wymaga. Wobec tej niezwyczajnej dotąd formy parlamentarnej, w jakiej się ów wniosek pojawia, mieliby członkowie komissyi zupełne prawo, prosić o zwolnienie od obowiązków, a miejsce ich musieliby zająć ci panowie, którzy wniosek podpisali i którzy tak pobieżnie chcą wypracować ustawę. (Brawo.)

Przy głosowaniu nagłość wniosku p. Rosnera jednomyślnie upada. Nie głosuje za nią nawet sam wnioskodawca. (Wielka wesołość.)

JE. hr. Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 2. Następne w piątek o godzinie 10 przedpołudniem.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Sytuacya Grecyi.)

Politische Correspondenz otrzymała z Aten pod dniem 5 sierpnia korespondencyę, której autor wbrew wszelkim doniesieniom o bliskiej akcyi z strony rządu greckiego twierdzi, że Grecya wcale nie wmięsza się w wojnę. „Jeżeli, pisze korespondent, bliżej i dokładniej przypatrzymy się temu, co się tu dzieje, musimy przyznać, że wszystkie takie twierdzenia nie mają podstawy. Grecya zbroi się w rzeczy samej, ale zbroi się tak powoli i zbrojenia swoje ukończy tak późno, że wojna rossyjsko-turecka prawdopodobnie już będzie ukończona (?), zanim rząd grecki otrzyma ostatnie swe działa i amunicyę wojenną. Ale nawet gdyby Grecya dość wcześnie otrzymała to, czego oczekuje z zagranicy i co jej europejskie fabryki, dzięki patryotycznemu poświęceniu się ministra Deligeorgisa, mają dostawić, to i w takim razie nie może być tak nierozsądną, aby rozpocząć wojnę przeciw Turcyi. Grecya wskutek swego położenia jest przeważnie państwem morskiem. Komunikacya Grecyi z tureckiemi prowincyami granicznemi jest wprawdzie kontynentalną a armia grecka wkroczywszy do Epiru i Tessalii, nie potrzebuje wprawdzie być wspieraną przez flotę, ale mimo to byłoby błędem nie do darowania, gdyby mężowie stojący dziś u steru nie mieli uznać, że królestwo greckie jeszcze przez długi czas skazane jest na bezczynność. Aby prowadzić wojnę, musi Grecya posiadać przedewszystkiem flotę, któraby jej nadała w świecie więcej znaczenia, aniżeli kilka tuzinów dział wysłanych do Epiru, flotę, któraby broniła wybrzeża greckiego, podczas gdy armia wyruszyłaby na pomoc swym braciom. Ale gdzież jest ta flota tak niezbędna dla państwa przeważnie morskiego? Grecya posiada w ogóle tylko dwie pancerne fregaty, jeden jacht królewski, siedm parowców śrubowych i jedenaście okrętów żaglowych. Ministeryum myślało o wszystkiem, buduje nawet skunery do ścigania przemytników; ale dla ugruntowania niezależności i zabezpieczenia kraju od blokady, jaka miała miejsce n. p. w roku 1818, dotąd nic nie zdziałało. Jak można zatem twierdzić, że Grecya będzie prowadziła wojnę. Nie! Naród grecki jest zbyt inteligentnym do popełnienia takiego głupstwa. Wypowiedzenie wojny mocarstwu, którego flota skazuje na bezczynność wszystkie siły morskie Rossyi, byłoby z strony Grecyi krokiem równie nierozsądnym, jak spekulowanie na jakiekolwiek fundusze europejskie, podczas gdy niema czem zaspokoić głodu. Politycy greccy byli dotąd krótkowidzącymi. Myśleli o wszystkiem, zakupywali działa i karabiny Kruppa i Grasa, ale nie spostrzegli tego, że tych kilka okrętów, które posiada Grecya, są już zbyt stare, aby mogły jeszcze stawić jakikolwiek opór kulom nieprzyjacielskim. Gdyby przynajmniej byli się postarali o zabezpieczenie wybrzeży torpedami, ale dotąd tego nie uczynili i wystawili tem samem wybrzeże i kwitnące miasta na wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa. To też trudno uwierzyć, aby Grecya prowadziła wojnę, mimo, że wszyscy korespondenci dzienników europejskich głoszą o tem całemu światu. Może być, że pograniczne prowincye tureckie nie będą mogły znieść dłużej jarzma otomańskiego i podniosą broń przeciw swym ciemięzcom, może być, że jednostki pospieszą z królestwa na pomoc swym braciom; ale aby Grecya jako państwo, cośkolwiek przedsięwzięła, w to trudno uwierzyć. Jak dotąd tak i nadal będzie się starała powstrzymać swych poddanych od przekroczenia granicy, wyśle może nawet nad granicę wojska, aby bronić kraju od napadu opryszków; ale wojny z pewnością nie zechce prowadzić! Obecny gabinet pojmuje bardzo dobrze zadanie, jakie ma do spełnienia. To też przeprowadzając organizacyę sił zbrojnych kraju na podstawie odpowiadającej wymogom wieku, unika starannie nieporozumienia z mocarstwem sąsiedniem, z drugiej strony jednak okazuje się energicznym i stanowczym, gdy idzie o interesa i honor kraju. Co się tyczy rzezi w Kawarnie, to minister spraw zagranicznych Trikoupis nie otrzymawszy żadnego oficyalnego sprawozdania, nie mógł natychmiast rozpocząć akcyi dyplomatycznej. Mimo to spełnił swój obowiązek i to w sposób, który mu zjednał powszechne uznanie. Minister zasięgnął bowiem natychmiast informacyj u posłów zagranicznych w Atenach a gdy żaden z nich nie zaprzeczył faktu, iż żołnierze tureccy dopuścili się na chrześcijanach okrucieństw, wtedy piśmiennie zawezwał posła greckiego w Konstantynopolu, aby skonstatowawszy autentyczność faktów, o których mu donosi w swem piśmie prywatnem, postąpił sobie w następujący sposób. Jeśli pomiędzy ofiarami rzezi znajdują się poddani króla Jerzego, wtedy poseł Condouritis ma w uroczysty sposób zaprotestować i żądać od Porty szybkiej i surowej sprawiedliwości i wynagrodzenia dla familij tych, którzy zostali zamordowani, ma nadto domagać się nadal lepszej opieki nad chrześcijanami żyjącymi pod berłem sułtana. Gdyby jednak zamordowani byli wyłącznie poddanymi tureckimi, w takim razie poseł grecki ma w imieniu ludzkości zrobić Porcie przedstawienia i w takim razie również żądać skutecznych gwarancyj bezpieczeństwa dla chrześcijan".

(Rzeź w Kawarnie.)

Politische Corresp. otrzymała z Warny 28 z. m. następujące szczegółowe sprawozdanie o krwawych scenach, których widownią było miasteczko Kawarna: „Położone ztąd o kilka godzin jazdy miasteczko Kawarna, zamieszkałe prawie wyłącznie przez Greków, było 17 lipca widownią strasznych okrucieństw. Już na kilka dni przedtem doniesiono gubernatorowi w Warnie, że około 2000 Czerkiesów i Tatarów krąży dokoła tej mieściny. Gubernator przyjął całkiem obojętnie to doniesienie i nie zarządził zgoła nic, aby mieszkańców Kawarny ochronić przed napaścią dzikich hord. Oblężenie Kawarny trwało już trzy dni, gdy wreszcie zdecydował się gubernator tutejszy wysłać Kurda Mehemeda Alego, komendanta oddziału redyfów w Balczyku, do zagrożonej Kawarny celem zapobieżenia rzezi. Kurd Mehemed Ali wyjechał istotnie do Kawarny, ale nie wziął ze sobą ani jednego żołnierza z swego oddziału. Przybywszy do miasteczka udał się do więzienia wojskowego i kazał przywołać do siebie czterech najstarszych wiekiem obywateli. W obecności czterech naczelników czerkieskich żądał Kurd Mehemed Ali od mieszkańców okupu w kwocie 60.000 piastrów; po złożeniu tej sumy mieli Czerkiesi najdalej do dwóch godzin ustąpić z pod miasta. W ciągu tych rokowań rzuciło się kilku Czerkiesów z świty owych czterech naczelników czerkieskich na bezbronnych czterech starców z Kawarny, i dwóch starców zamordowano a dwóch raniono ciężko. To krwawe zajście było hasłem do ogólnej rzezi. Czerkiesi czekający przed więzieniem wojskowem, w towarzystwie Lazystańców i Tatarów rzucili się, jak wściekli, na bezbronnych mieszkańców Kawarny, zabijali każdego, kto im stanął w drodze, rabowali w mieszkaniach, bezcześcili kobiety i dziewczęta i podpalili w końcu miasto ze wszystkich stron. Rzeź ta okropna trwała kilka godzin i nie ustała nawet po przybyciu fregaty pancernej, wysłanej spiesznie z Balczyku, tudzież po nadejściu wojsk wysłanych z Bazardżyku. Telegrafista, Ormianin nazwiskiem Eranozian, przywiezony na fregacie przez *kaimakama* z Balczyku, został zastrzelony przez Czerkiesów, gdy wysiadł na ląd a zwłoki jego zostały zbezczeszczone. Piękna cerkiew, okazały budynek szkolny i prawie wszystkie domy w Kawarnie stały się pastwą płomieni. Niektórzy mieszkańcy zdołali schronić się w góry, kilku innym udało się pod osłoną nocy dostać się do fortu pod Kali-Akra, dokąd schroniło się już było około 3000 osób, przeważnie Greków z okolicznych włości, plądrowanych przez Czerkiesów.

Do tej chwili nie podobna było zbadać dokładnie cyfry pomordowanych w Kawarnie, albowiem nie wiadomo, ile osób schroniło się w góry a ile do fortu w Kali-Akra; w każdym razie padło pod nożami Czerkiesów i Tatarów co najmniej 1000 osób. Nie wiadomo także, ile dziewcząt uprowadzili ze sobą Czerkiesi; niektórzy utrzymują, że 50. Jednej z nich udało się uciec; przybyła ona do Balczyku w stanie okropnym. Celem odszukania osób, które uciekły przed rozbestwioną hordą, zarządzono wszelkie możliwe środki, ale władze tureckie, świadome tego, że rzeź w Kawarnie jest poniekąd ich dziełem, albowiem mimo kilkakrotnych próśb, przedstawień i wezwań nie zrobiły ani jednego kroku dla zapobieżenia strasznej katastrofie, dokładają znowu wszelkich starań, ażeby o ile możności zatrzeć ślady zbrodni.

Dokładne obliczenie ofiar dzikich Czerkiesów i Tatarów nie nastąpi nigdy, albowiem dzieci ta wrzucała ciała pomordowanych do płonących domów. Komendant floty, Hassan basza, kazał na miejscu uwięzić 38 Czerkiesów, ale tylko 20 odstawiono do więzienia. Kurd Mehemed Ali nie został uwięziony. Ale najciekawszem jest to, że około 100 Czerkiesów, którzy mordowali w Kawarnie, towarzyszy *muteszaryfowi*, Aalemu beyowi, któremu poruczono odszukanie winowajców. Szkoda, jaką w ostatnich czasach wyrządzono mieszkańcom Kawarny tudzież mieszkańcom wsi w powiatach Balczyk i Mangalia, wynosi olbrzymią kwotę 3 milionów lirów tureckich. Z okolic tych uprowadzono co najmniej 15.000 sztuk wołów. Pozostałych przy życiu mieszkańców Kawarny przywiozła fregata turecka do Balczyku, a ztamtąd przewieziono ich na łodziach do Warny. Zamieszkali w Warnie Grecy utworzyli natychmiast komitet, który zbiera składki na rzecz nieszczęśliwych sierot. — Turecka fregata udała się następnie do Kali-Akra, ażeby ztamtąd zabrać zbiegów. Udał się tam także angielski okręt wojenny *Rapid*, wioząc na pokładzie metropolitę, *muteszaryfa* i konsula angielskiego. Dnia 21 lipca odpłynął znowu do Kali-Akra i Kawarny, która jeszcze ciągle stała w płomieniach, austryacki okręt *Austria*, który powrócił do Warny w dniu następnym i przywiózł na swym pokładzie 500 zbiegów. Ale władze tureckie nie chciały zezwolić na wysadzenie na ląd tych nieszczęśliwych. Dopiero po długich korowodach zezwoliły te władze na odstawienie ich do klasztoru św. Konstantego, ale pod tym jedynie warunkiem, że odwiezie ich tam turecki statek parowy *Ismail*. Nieszczęśliwi musieli tedy przesiąść się z austryackiego okrętu na okręt turecki. W nocy zawiadomiono ich, że statek turecki odwiezie ich do Azyi. W skutek tego powstał taki krzyk i lament na okręcie, że wołania o pomoc i ratunek słyszano aż w Warnie. Książę egipski Hassan, dowiedziawszy się o przyczynie tych rozpaczliwych jęków, kazał natychmiast wysadzić zbiegów na ląd. Ci nieszczęśliwi przyjęci są niewypowiedzianą wdzięcznością dla kapitana austryackiego statku parowego, pana Rasslera, który podczas całej podróży z Balczyku do Warny otaczał ich największą troskliwością."

(Powstanie Bułgarów w Tracyi.)

Z Stambułu pisze korespondent *Deutsche Zeitung* 8 b. m.: „Kilka tysięcy zrewoltowanych Bułgarów utworzyło we wsi Alty, w powiecie Czirpan, oddział powstańczy. *Kaimakam* tego powiatu wysłał przeciw temu oddziałowi oddział baszybożuków i konnicy. Komendant wojsk tureckich wezwał kilkakrotnie powstańców do złożenia broni, ale powstańcy nie usłuchali tego wezwania, lecz zaczęli strzelać do wojska tureckiego w skutek czego wywiązała się walka. W tej walce poległa większa część powstańców a reszta schroniła się na wyspę utworzoną przez dwa ramiona rzeki Marycy. Pociski tureckie podpaliły wieś Alty, przyczem 55 uzbrojonych Bułgarów wpadło w ręce baszybożuków. Komendant turecki zamierza wygłodzić tych powstańców, którzy schronili się na wyspę.

Bułgarscy mieszkańcy Kajadczyku, w celu zburzenia linii kolejowej i podpalenia dworca kolejowego nagromadzili rozmaite sprzęty w pobliżu tego dworca i polali je naftą. W chwili zbliżenia się oddziału wojsk tureckich, podpalono te sprzęty. Sprawców nie podobna było ująć. Powstanie Bułgarów w powiecie Czirpan, w okręgu Filipopolskim, szerzy się w sposób zatrważający. Mieszkańcy tych okolic obawiają się rzezi. Gubernator Adryanopolski, Ibrahim basza, dla rozproszenia obaw *kaimakama* w Czirpan, wysłał mu na pomoc 1000 ludzi. Oddział ten otrzymał nakaz utrzymania porządku i spokoju i bronienia spokojnych Bułgarów tudzież żon i dzieci Bułgarów zrewoltowanych. *Kaimakamowi* polecono, ażeby każde podejrzane indywiduum odstawił do Adryanopola. *Musteszaryf* w Filipopolu otrzymał taki sam nakaz. Celem oswobodzenia ludności muzułmańskiej w Kucz, blokowanej przez powstańców bułgarskich, tudzież celem stłumienia powstania w Karlowej i Akcze-Kilissie, wysłano z Filipopolu, w skutek nakazu generała dywizyi, Safveta baszy, oddział piechoty i kawaleryi z 4 działami górskiemi. Oddział ten uwolnił natychmiast muzułmanów blokowanych w Kucz, i odstawił ich kobiety i dzieci do Filipopola; mężczyźni zaś przyłączyli się do oddziału i wyruszyli przeciw Karlowej obsadzonej przez Bułgarów. Powstańcy na widok zbliżających się wojsk tureckich, pozwolili muzułmanom mieszkającym w Karlowej wynieść się z tej miejscowości, ale na wezwanie komendanta wojsk tureckich nie chcieli złożyć broni. Przyszło tedy do walki. Powstańcy straciwszy po pierwszych strzałach tureckich 70 ludzi, wysłali parlamentarza, ażeby ułożył się z Turkami co do warunków kapitulacyi. Komendant turecki przystał na wszystkie warunki, zajął miasto, odebrał broń powstańcom i rozdzielił ją pomiędzy ludność muzułmańską, która natychmiast objęła straż w mieście. Ten sam oddział udał się w końcu do Akcze-Kilissy, gdzie po kilku strzałach działowych poddali się powstańcy. Dopiero później zmiarkowali Turcy, że w tem ostatniem miejscu poddali się tylko sami starcy, młodzież zaś uciekła do Kaloferu w celu połączenia się z wojskiem rossyjskiem".

KRONIKA

= **Jutro** jako w dzień urodzin Najjaśniejszego Pana, miłościwie panującego nam Monarchy, odbędzie się o godzinie 9 rano w archikatedrze rz. kat. uroczyste nabożeństwo. Takież nabożeństwo odbędzie się także w cerkwi gr. kat. miejskiej. Tegoż dnia odbędzie się o godz. 4 popołudniu u JE. pana Namiestnika bankiet, na który zgromadzą się dostojnicy rządowi i autonomiczni naszego miasta. Generalicya i korpus oficerski zgromadzą się jutro na wspólnej uczcie.

(m) **Garnizon lwowski** obchodzić będzie, jak zwykle, jutrzejszy dzień urodzin Najj. Pana w sposób bardzo uroczysty. Dzisiaj, jako w wigilię o godzinie 8 wieczorem, wyruszy z cytadeli muzyka 30 pułku piechoty i przeszedłszy przez ulice św. Łazarza, Kopernika i Karola Ludwika, połączy się przed głównym odwachem z kapelą 80 pułku piechoty, która wyszedłszy z swych koszar na Żółkiewskiem, przeciągać będzie przez ulicę Żółkiewską Krakowską i Trybunalską, odgrywając utwory muzyczne. O godzinie 9 wieczorem wyruszą obie muzyki z placu św. Ducha ulicą Teatralną i Sobieskiego przed gmach Namiestnictwa, gdzie odegrają serenadę, złożoną z trzech numerów. Ztąd odejdzie muzyka 30 pułku piechoty ulicą Czarnieckiego, przez plac Bernardyński, Halicki i Maryacki na cytadelę a kapela 80 pułku piechoty przez ulicę Ruską, rynek, ulicę Jagiellońską, Brygidzką, Kazimierzowską i Krakowską do koszar na Żółkiewskiem. Jutro o godzinie 5 z rana 24 salw działowych powita dzień uroczysty a równocześnie odegrają obie muzyki wojskową pobudkę. Kapele przeciągać będą przez ulice Chorążczyzny, Akademicką, Fredry, Pańską, Czarnieckiego, Ruską na rynek, a ztąd przez ulicę Halicką, Sobieskiego, plac Maryacki ulicą Kopernika i Łazarza na cytadelę, dalej ulicą Żółkiewską, Krakowską, Kazimierzowską, Krasickich, Słowackiego i Sykstuską. Na błoniach Janowskich odbędzie się o godzinie 9 przedpołudniem msza polowa pod namiotem. Wyruszy tam cała załoga lwowska pod komendą generał-majora v. Mederera. Podczas nabożeństwa obejmie komendę pułkownik ks. Taxis. W razie niepogody nie będzie nabożeństwa na błoniach Janowskich i tylko oddział piechoty uszykuje się przed kościołem katedralnym, gdzie o godzinie 9 z rana odbędzie się solenne nabożeństwo.

— **Odczyty naukowe.** Pierwszy odczyt prof. Stanisława hr. Tarnowskiego odbędzie się w sobotę, dnia 18 sierpnia. P. Tarnowski mówić będzie o *Irydyonie* Zyg. Krasińskiego. Początek o godzinie 8 wieczór.

— **Zjazd straży ogniowych** niemieckich odbył się przy wielkim udziale strażaków dnia 12 b. m. w Stuttgarcie. Z przedłożonych zjazdowi sprawozdań dowiadujemy się, że kraje niemieckie posiadają obecnie 5964 ochotniczych straży ogniowych z 531.000 uczestników, zaś w monarchii Austro-Węgierskiej znajduje się 6864 straży ogniowych ochotniczych z 590.000 członków.

— **Emir Kabulu**, jak donosi telegram *Reuter Off.* z Londynu odkrył w mieście Kandaharze, w Afganistanie, spisek, w którym mieli być uczestnikami także rossyjscy poddani. Czterech urzędników kabulskich, przekonanych o współwinę, kazał emir stracić! — Ze źródła rossyjskiego zaś przedstawiają to zdarzenie w ten sposób, iż odkryty spisek był dziełem Anglików, i że emir wydać miał rozkaz, ażeby odtąd wszystkich Anglików przekonanych o szpiegostwo. rozstrzeliwano działami, czyli, jak się „obrazowo" wyrazić miał emir „ażeby ich zdmuchiwano od wylotów armat."

— **Trzęsienie ziemi.** Dziennik *Innsp. Tbl.* donosi, że przed kilkoma dniami o godzinie 4 rano w okolicy Hall dało się czuć trzęsienie ziemi.

— **Usunięcie się skały.** Pod Brixen, w Alpach, dnia 15 w nocy runęło około 1500 metrów kubicznych masy skalnej na drogę żelazną, przez co ruch na kilka przynajmniej dni został wstrzymany. Urwisko składa się z tak wielkich brył, że trzeba je dynamitem rozsadzać

— **Na polowaniu** pod Trebicz, nauczyciel Zdarski z Wiednia dnia 12 b. m. przypadkowo zastrzelony został przez nieostrożność współtowarzysza oficera. Nieszczęśliwy na miejscu zginął.

— **Papier na banknoty**, nie dający się naśladować, wynalazł Amerykanin James Willox z Pennsylwanii i otrzymał od austryackiego zarówno jak węgierskiego ministerstwa handlu patent wyłączności na swój wynalazek, na przeciąg lat trzech. Wynalazek Willoxa gdyby się okazał istotnie praktycznym, mógłby zapobiedz licznym w ostatnich czasach podrabianiom banknotów.

— **Coroczne wyścigi psów** w Baden pod Wiedniem odbyć się miały dnia 15 b. m W programie było kilka biegów „z przeszkodami", które stanowiły baryerki sznurowe obwieszone słoninką, kiełbasami i tym podobnemi przysmakami!

— **Wielki pożar** nawiedził d. 11 b. m. Berlin. Zgorzały tartaki przy ulicy Waldemara, z ogromnemi zapasami drzewa opałowego i budulcowego. Ogień zagrażał miastu, ale dzięki energicznej pomocy został stłumiony. — Tegoż samego dnia w Dreznie groźny pożar spustoszył budynki wodociągów miejskich; przyczem mieszkańcy tychże ledwie z życiem ujść zdołali.

— **Okropną zbrodniarkę** aresztowano w tych dniach w belgijskiej wsi Husseignies. Kobieta ta otruła swego ojca, męża, brata i wuja.

— **Okropny wypadek**, jak donosi *Tir. B.* zdarzył się dnia 11 b. m. na przewozie przez rzekę Inn pod sławną „ścianą Marcina" w Tyrolu. Skutkiem przeciążenia promu pięć osób upadło do wzburzonej rzeki i utonęło.

— **Oryginalne samobójstwo.** Dzienniki peszteńskie opowiadają: W zeszły piątek dwaj zamieszkali w Raabie kandydaci adwokaccy, Juliusz Jugowicz i Ignacy Grünfeld, po dobrem uraczeniu się w ogródku zamiejskim udali się na gościniec, i tam w serdecznym uścisku dali do siebie jednocześnie ognia z pistoletów. Jeden i drugi, ugodzony w samo serce, na miejscu zginął. Przyczyna rozpaczy obu tych młodych ludzi dotąd niewiadoma. Przy Jugowiczu znaleziono tylko kartkę z adresem, pod którym mają być odesłane pistolety.

— **Oryginalną wycieczkę** odbywają teraz dwaj Anglicy. W łodziach, zaledwie cztery metry długich, zwiedzają całe pobrzeże rzeki Łaby od Bodenbach począwszy aż do jej ujścia w morze, z kąd w tych samych łodziach mają przez morze powrócić do swej ojczyzny. Łodzie z przyrządami żeglarskiemi, zapasami żywności, książkami i odzieżą podróżnych nie ważą jak po 50 kilo, i nader zręcznie są prowadzone przez dzielnych synów Albionu.

— **Trucizny.** W Berlinie sprawdzono, że kilka osób zachorowało po użyciu powideł śliwkowych, w których znaleziono znaczną ilość miedzi. Powidła te pochodziły z Węgier i Turcyi. Zanieczyszczone są miedzią z tej przyczyny, że śliwki bywają gotowane w kotłach niecynowanych i dłuższy czas w nich zostają. Sprawdzić łatwo, czy w powidłach nie ma miedzi, przez wetknięcie drutu żelaznego, który pokryje się wkrótce czerwonawą powłoką, jeśli miedź jest w powidłach. W tych dniach zabrano w Poczdamie w kilku sklepach sok malinowy, po którego użytku kilka osób ciężko zapadło na zdrowiu, gdyż sok był farbowany anilinem celem uzyskania barwy czerwonej, a w preparatach tych jest wiele arszeniku. Wreszcie odkryto także w Berlinie, że przyczyną częstych chorób dzieci, wożonych w wózkach, jest tak zwana angielska skóra biała lub popielata, albo nawet brunatna; jest to tkanina bawełniana, powleczona farbą ołowianą i to w takiej ilości, że na 10 łutów tkaniny przypadają 4 łuty ołowiu. Ten zwłaszcza przez rozgrzanie, lub proste używanie, łuszczy się a odpadłe łuski są ołowiem. Najwięcej takich wózków robią nad Renem, zkąd rozchodzą się po Niemczech. W ogóle coraz niebezpieczniej jest żywić się, odziewać, mieszkać w zaprawionych truciznami potrawach, napojach, odzieży, obiciach pokojowych. Wino i piwo, ocet i oliwa, soki owocowe i lody, pojazdy i meble, kawa, herbata i czekolada, wszystko fałszowane z pomocą chemii.

— **Trudne zadanie** miał w tych dniach do rozstrzygnięcia liwerpolski sąd przysięgłych. Pewna wdowa po czterech mężach, szynkarka z Penwortham, pozywała pewnego wdowca po trzech żonach o niedotrzymanie przez niego przyrzeczenia, iż ją poślubi. Przyznano w końcu biednej zawiedzionej 300 funtów szterlingów odszkodowania.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Nasz przemysł leśny.

VI.

(E. H.) Właściwe zatrudnienie gospodarza leśnego polega na naturalnej i sztucznej, regularnej uprawie rozmaitych rodzajów i gatunków drzew w gromadnem życiu wydających surowiec ku zaspokojeniu fizycznych potrzeb człowieka i na zabezpieczeniu właścicielowi trwałego dochodu. Gdzie jednakże produkcya surowca nie stoi z bezpośrednim użytkiem w stosunku i znacznie go przewyższa. tam przyłączono do właściwego gospodarstwa leśnego, pewne techniczne i przemysłowe gałęzie, stanowiące niejako odrębny przemysłowy proceder w gospodarstwie krajowem.

Poddanie przeto płodów leśnych chemicznemu lub mechanicznemu przekształceniu, stało się z jednej strony koniecznem, bo daje korzyści, jakich bez tego osiągnąć było niepodobna. Podobnie jak w rolnictwie, nie można poprzestać na samej produkcyi zboża i chowie bydła, ale wyzyskuje się pewne technicze i przemysłowe gałęzie, jako to: wyrób masła, sera, wypalanie spirytusu, wyrób piwa, cukru, mączki i t. d. — tak samo i w dziale leśno-gospodarczym istnieją pewne mechaniczne i chemiczne środki, które jedyną są drogą, aby nasze surowce leśne do użytku doprowadzone zostały i w ogóle wartość pewną zyskały.

Narody, których przemysł stoi na bardzo niskim stopniu, lub drzemie w kolebce, dostarczają na targi samych surowców albo tylko z grubego na pół przerobionych towarów. Kraje z rozwiniętą oświatą i z wyższym przemysłem, produkują ze swoich i cudzych surowców produkt użytkowy i tym sposobem zabezpieczają nie tylko swoją własną potrzebę, ale zapełniają nadto targi ościennych krajów, mniej oświeconych, mniej pracowitych. Narody, które byt swój oparły na pracy, wiedzy i przemyśle, wyzyskują najżywotniejsze siły ościennych, leniwych, w wygodnej apatyi pogrążonych ludów. Zabierają za bezcen ich surowce a każą sobie dobrze płacić za przerobiony produkt.

Sama wszakże inteligencya ludu nie jest dostateczną do ustalenia trwałego i niezawisłego przemysłu. Stateczny rozwój przemysłu towarzyszyć może produkcyi surowca tylko przy umysłowym rozwoju, uzdolnieniu i innych naturalnych przymiotach ludności. Wychodząc z stanowiska też powyższych, przypatrzymy się naszym surowcom leśnym, a zarazem siłom, jakiemi przy rozwoju drzewnego przemysłu rozporządzamy.

Nasze surowce leśne, tak jakością swą jak surowością nie mają już w Europie godnych współzawodników. Surowce lasów górskich, jakiemi jeszcze dzisiaj poszczycić się możemy a jakie i na wystawie krajowej zobaczymy, nie są to jak twierdzą pessymiści, upatrujący w każdem użytkowaniu lasu dewastacyę — ostatki co raz badziej łysiejących pierwoborów. Nie wychowała ich nauka leśna, ale wydała ziemia ojczysta, wypielęgnowała je swoim nieskażonym, obfitym pokarmem matka przyroda; są one płodem naszej ziemi naszego podniebia.

Klimat i gleba wpłynęły do tego stopnia na ustrój tkanek i chemiczne składniki drzewne, że spowodowały odrębne własności, jakich nie posiada drzewo innych krajów Europy. Zaledwie drzewo Norwegii i Szwecyi obok naszego godnie stanąć zdoła. Co tam wywołał klimat podbiegunowy, sprawiły u nas wyniosłość położenia i ekspozycya.

Drzewo tak rzadkich i cennych własności może nie tylko wytrzymać konkurencyę z łatwością, ale nadto zapewnić sobie w handlu panowanie. Towary tego działu nie olśnią zwykłego obojętnego widza, ale naturalną swoją własnością przykuwają do siebie oko znawcy, kupca, przemysłowca i przyrodnika.

Dla kupca i przemysłowca będą to tem ponętniejsze okazy. bo nie są to jednostki i wyjątki lecz reprezentują jeszcze rozległe, prawie nienaruszone pierwobory, do których dopiero kiedyś dotrzeć zdoła sztuka poparta kapitałem.

Obok surowców zobaczymy płody drzewnego przemysłu, gotowy a głównie na pół z grubszego przerobiony towar; dowiemy się o mnogości wyrobu i eksportu, a te wszystkie czynniki przedstawią nam prawdziwy obraz inteligencyi, uzdolnienia i materyalnych zasobów i pokażą zarazem jasno, czy w godne ręce oddała przyroda tak obfite, drogocenne skarby?. Przekonamy się z zestawienia zakładów przemysłowych i ich siły żywotnej, czyśmy tak korzystnie i umiejętnie jak przystało narodowi oświeconemu używali tak hojnie powierzonych nam skarbów lub czy też przy użytkowaniu darmo dostarczanego przez naturę kapitału, nie zastosowaliśmy może pracy niszczącej, systemu ruiny...

Przewaga nasza co do jakości i obfitości surowca drzewnego, jako artykułu exportu i rozwoju przemysłu, mogłaby przy rządnem gospodarstwie pozostać nam na zawsze, nieprzerwanie. Liczne rzeki toczą swoje nurty w dwóch handlowo najważniejszych kierunkach, gotowe każdej chwili unieść na swych barkach, gotowe i surowe płody leśne na targi europejskie. Zdawałoby się, że sama natura zawarła z nami sojusz i przysporzyła nam wszelkich korzyści, albowiem z obfitością lasu w pewnych okolicach wzmogły się odpowiednio w obfitość wody rzek górskich, przerzynających nasze lesiste krainy.

Niedogodność do niedawna tak dotkliwa, że mieszkaniec obszaru Dniestru z mieszkańcem obszaru Wisły nie mógł konkurować stosownie do popytu na targach niemieckich, francuskich i t. d. została zniwelowaną gęsto rozgałęzioną siecią kolei żelaznej. Nieprzebyty niegdyś wał Beskidu stoi nam dziś otworem do rzucenia produktu bezpośrednio na targi południowe. Jesteśmy w posiadaniu niezbędnych warunków do ułatwienia i ożywienia ruchu handlowego, w którymkolwiek bądź kierunku świata.

Tak połączeni z wszystkiemi głównemi targowiskami świata, powinniśmy mieć otwarty na nich odbyt dla płodów naszych. Lecz czy tak jest rzeczywiście? Natrafimy i tu może na wielkie przeszkody. Brak komunikacyi powiatowej, brak dróg bitych, paraliżuje w połowie dobrodziejstwa komunikacyi kolejowej, bo niema, jak być powinno w dobrym organizmie, należytej pulsacyi, coby tym głównym arteryom odbytu ułatwiała styczność z ruchem przemysłu krajowego. Ani przemysłowiec, ani kupiec, nie może odnieść takich korzyści, jakie by mu praca jego i kapitał w nią włożony przynieść mogły przy ułatwionym obrocie wywozu i przywozu. Zaiste, trudno sobie wyobrazić ten historyczny zastój i jakiś rodzaj bezprzykładnej apatyi, które się objawiaja tem jaskrawiej i dobitniej, im głośniej przezorniejsza część ludności domaga się polepszenia i skutecznej czynności w tym kierunku. W górach i na równinie piaszczystej transport płodów (z wyjątkiem sanną drogą) jest wprost niemożebny, albo jeżeli bywa zastosowany, pożera cały możliwy dochód przedsiębiorstwa.

Jeżeli w wieku naszym stopień rozwoju środków komunikacyjnych, jest jedyną z najpierwszych skal postępu i stopnia cywilizacyi każdego narodu, to zajęliśmy w koncercie ludów europejskich niezaprzeczenie bardzo pośledne stanowisko. Jakąż korzyść mieć może dla przemysłowca kolej żelazna, nieraz tylko o jeden lub dwa miryametry od zakładu oddalona. jeżeli z powodu bezdennej drogi dowozowej miesiącami z dostawą produktu czekać potrzeba, a już w normalnym stanie koszta transportu pochłaniają cały możebny dochód? Nic też dziwnego, że wiele zakładów przemysłu drzewnego, w górach dolińskich, kutskich, turczańskich i liskich, jedynie z braku, dróg dowozowych zwinąć lub w ruchu wstrzymać musiano.

— **Galicyjski Zakład kredyt. włościański.**

Stan dnia 31 lipca 1877.

Aktywa.

Stan kasy centralnej . . .	92.184 24
Stan kas powiatowych . . .	34.678 40
Pożyczki	8,358.774 63
Salda rachunków bieżących .	1.901.697 73
Razem .	10,387.335 —

Pasywa.

Udziały	685.783 —
Wpisowe w r. 1877 . . .	1.004 —
Asygnaty kasowe w obiegu .	852.600 —
Listy zastawne w obiegu łącznie z wylosowanemi w czerwcu b. r.	8,823.600 —
Zalegające odsetki i dywid. od listów zastawnych .	24.348 —
Razem .	10,387.335 —

Z TEATRU WOJNY

Lwów 17 sierpnia.

Przypuszczenie, że pod Tirnową przyjdzie wkrótce do walnej bitwy, nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. Według telegramów dzienników londyńskich Osman basza 15 b. m. był już tylko 4 godziny drogi oddalony od Tirnowy, a *Presse* donosi z Bukaresztu, że Mehemed Ali zbliża się powoli od wschodu ku temu miastu. Równocześnie armia Sulejmana baszy posuwa się dwoma przesmykami przez Twerdycę, Plakowo, Elenę ku Bebrowie i ze Sliwna przez Starą Rjekę, gdzie przednie straże tej armii pod dowództwem Mehmeda Muchlis beja złączyły się już z wojskiem Mehemeda Alego. Inna kolumna Sulejmana baszy pod dowództwem Rassim baszy obsadziwszy wąwóz Rozalita niedaleko Kaloferu usiłuje podać rękę korpusowi Osmana baszy. Po dokonanem połączeniu tych trzech korpusów tureckich, które w tych dniach nastąpić musi, przystąpią Turcy niezawodnie do ataku na Tirnowę, gdzie stoi cały 8my korpus Radeckiego, oddział generała Gurki i jedna dywizya korpusu 11go — razem około 40.000 ludzi.

Podczas gdy w ten sposób u północnych stoków Bałkanu przygotowują się ważne wypadki. okolice bliższe Dunaju są widownią częstych mniej lub więcej krwawych ale zawsze nieznacznych staré rekonesansowych. Jedna z większych potyczek tego rodzaju miała miejsce 12 b. m. pod Szydyną dwie mile na zachód od Rasgradu. Achmed Ejub basza dowiedziawszy się, że miejscowość ta obsadzoną jest przez Rossyan. wysłał dwa bataliony dywizyi Nedżiba baszy, pół bateryi, 4 szwadrony jazdy i oddział Czerkiesów, aby wyprzeć z tamtąd nieprzyjaciela. Z temi siłami zaatakowali Turcy nieprzyjaciela. na wzgórzach pod Szydyną a wyparłszy go z tamtąd, wzięli szturmem Szydynę. Oddział rossyjski składający się z 2 batalionów i 6 szwadronów cofnął się z takim pospiechem, że pozostawił w ręku Turków cały obóz. Według *Daily News* utracili Rossyanie także pięć dział. Straty ich w ludziach nie są dokładnie znane. Ze strony tureckiej poległ komendant Czerkiesów Mehemed bej. O tej potyczce doniósł nam przedwczoraj telegram rossyjski z Górnego Studenu w słowach następujących: „Wczoraj (12 b. m.) uderzyła jazda turecka w 700 koni na Szydyne pod Rasgradem. odpartą jednak została przez szwadron huzarów. Pod koniec boju przyszedł batalion piechoty rossyjskiej i dwa działa. Jazda nieprzyjacielska. za którą, jak się zdaje, postępowała piechota i artylerya, cofnęła się. Rossyanie stracili jednego oficera i 4 żołnierzy w zabitych, raniono zaś ciężko dwóch oficerów i 9 żołnierzy".

Część armii dobruckiej generała Zimmermanna przeprawiła się 14 b. m. pod Pirgos o dwie mile powyżej Ruszczuka i połączyła się z głównemi siłami rossyjskiemi nad dolną Jantrą. Część Dobruczy na południe od wału Trajana jest zupełnie wolną od wojsk rossyjskich. Obsadzenie Küstendże przez oddział turecki potwierdza się. Turcy posuwają się dalej ku północy i zachodowi. Generał Zimmermann stoi podobno jeszcze w swych oszańcowanych pozycyach pod Czernawodą.

Generał Gurko wymknął się szczęśliwie Turkom i obecnie z oddziałem swoim znajduje się już w Tirnowie. Z wyprawy zabałkańskiej pozostał Rossyanom w zdobyczy tylko wąwóz Szybka, w którym oszańcowali się i którego bronić będą do upadłego. Przesmyk Hain Boghaz obsadzony został przez Turków. W Stambule niezadowoleni są z Sulejmana baszy, że pozwolił Górce tak tanim kosztem wycofać się z awanturniczej wyprawy. Oto co w tej mierze pisze korespondent stambulski *Czasu*: „Rossyanie po kilku bitwach między Eski- a Jeni-Saghrą cofnęli się w końcu za Bałkany ze wstydem dla siebie i z większym jeszcze dla Sulejmana, który mając dziś przeszło 80.000 (??) pod swem dowództwem. mógł ich co do nogi zabrać lub zniszczyć.

Oto jest krótki rys całej tej mniej pomyślnej niż ją głoszą wyprawy, z której jedyną korzyścią jest wparcie Rossyan do Bałkanu.

Sulejman stał w Karabunar jak to twierdzą w sześćdziesiąt około tysięcy, Reuf w Jeni-Sagra, w piętnaście, korpus rossyjski w Eski Sagra naprzeciw nim rozłożony, miał liczyć z batalionami bułgarskiemi niemającemi wielkiej wartości w otwartem polu około czterdzieści tysięcy. Sulejman porozumiał się z Reufem, aby go napaść i w skutek tego, jako naczelnie dowodzący (czemu się Reuf, pomimo swego stopnia ministra marynarki z największą chęcią poddał) dał polecenie temu ostatniemu, maszerowania pod Eski-Sagrę. gdzie, na godzinę drogi przed nią, miał się z nim złączyć i na korpus nieprzyjacielski uderzyć.

Karabunar, Jeni i Eski-Sagra, tworzą jak widzimy trójkąt prawie równoramienny, którego Eski-Sagra jest wierzchołkiem. Reuf wyszedł z Jeni-Sagry w dwanaście tysięcy, pozostawiwszy tamże trzy, jako załogę. Na pół drogi do Eski-Sagry spotkał połowę korpusu rossyjskiego, tę pobił i przepędził. Dopadł jej drugi raz na półtorej godziny pod Eski-Sagrą. gdzie znów zapał tureckiego żołnierza przemógł podwójną już, bo wzmocnioną batalionami z Eski-Sagry przybyłemi, siłę. Lecz w końcu, kiedy Sulejman nie nadchodził, cały korpus rossyjski opadł z trzech stron Reufa, właśnie w stanowisku, w którem sobie *rendez vous* dano. Po zaciętym oporze, przeciw trzykroć już przeważającej sile. zepchnięty na lewo z wielkiej drogi, słał nadaremnie zrozpaczony Reuf do Sulejmana znajdującego się już o trzy kwadranse drogi z południowej strony Eski-Sagry o pomoc, ten maszerując z Karabunar drugim ramieniem trójkąta, nie mógł nie słyszeć huku dział dwóch poprzednio już stoczonych przez Reufa bitew, tem bardziej nie mógł nie słyszeć o trzeciej. Zamiast się zaraz zwrócić w prawo i biedz na odgłos tych dział według przyjętej w całym świecie zasady. nietylko maszerował sobie dalej spokojnie. ale gdy go w końcu już pod Eski-Sagrą dopadli oficerowie Reufa wzywającego pomocy, tej mu nie posłał. W wieczór nareszcie, kiedy Reuf trzecią część żołnierzy w tak nierównym boju utracił, obiecał Sulejman czwartemu czy piątemu wysłańcowi, że pomoc wyśle rano, „bo po nocy dodał — nikt się nie bije." I posłał nazajutrz trzystu Zejbeków. Tej nocy przecież Reuf ratując się od oczywistej zguby, zrejterował się. (zepchnięty z drogi prowadzącej do Jeni-Sagry) ku Karabunar, Rossyanom tamtę odkrył, a ci dowiedziawszy się o nadejściu Sulejmana, opuścili w Eski-Sagrze zostawionych Bułgarów i tejże samej nocy do Jeni-Sagry popędzili, zostawiwszy na placu boju swych rannych i dział parę, które potem Sulejman zabrał. Dopadłszy do Jeni-Sagry skartaczowali tam przez Reufa pozostawioną załogę, która sobie najspokojniej pod namiotami nargile paliła, niedopuszczając tak nagłego najścia ze strony, którą się ich korpus dopiero co udał. Padła tu połowa obozujących, reszta rozsypała się gdzie mogła. Rossyanie przemknęli się tylko przez Jeni-Sagre i dopadłszy wąwozu Hain-Bughaz, wyszli którędy przyszli, nie zatrzymawszy się aż we wsi Kunaz, o ośm godzin w głębi Bałkanu. Sulejman wyciąwszy opuszczonych Bułgarów w Eski-Sagrze, postępował za nimi, zdając do Stambułu raporta to o zwycięstwach odniesionych w mieście, gdzie ich nie było, to o wypieraniu ich ze stanowisk. w których się wcale nie zatrzymywali, to o gwałtownem wparciu ich do Bałkanu gdzie sami weszli, to nareszcie o stratach zadanych im rzeczywiście. lecz nie przez niego, ale przez żołnierzy Reufa i Czerkiesów, którzy się tu pod okiem jednego ze swoich naczelników zacięciej niż gdziekolwiek bili i którym już podług najwiarygodniejszych doniesień. kawalerya regularna rossyjska czoła nigdzie chętnie nie stawia. Ile się zdaje, straty te w rannych i zabitych równoważyć się mogą, dochodzą one z każdej strony do sześciu tysięcy.

Oto są objaśnienia o ile możności najprawdziwsze, jakie mi się udało zebrać o tej wyprawie".

Korespondent ten, jak słusznie *Czas* zauważa, stał się widocznie echem intryg w Stambule przeciw Sulejmanowi baszy, który jak wiadomo, niema wielkiej łaski u kamarylli dworskiej. Plan bowiem, ażeby Reuf basza trzymał się od wschodu w swej pozycyi, a Sulejman od południa uderzył na Eski-Sagre był kombinacyą zupełnie właściwą i w kołach wojskowych upatrywano dotąd jedyna przyczynę, że cały oddział rossyjski nie został wziętym w Eski-Sagrze, w niewytrwaniu Reufa baszy kilka godzin dłużej na swem stanowisku.

Do *Neue Freie Presse* telegrafują pod dniem 13 sierpnia z głównej kwatery Mukhtara baszy. Nuchur Ali, szeik szczepu karapopakskiego, przedsięwziął przed dwoma dniami wycieczkę aż do Göley pod Ardahanem, podczas której starł się dwukrotnie zwycięzko z Rossyanami, liczącymi dwa bataliony piechoty z czterma działami i kilkaset jeźdźców. Rossyanie stracili około 600 ludzi. podczas gdy straty tureckie są stosunkowo małe. Nuchur Ali wrócił następnie do Karsu, maszerując na tyłach korpusu rossyjskiego, który obozuje pod Baldiroan. Przedsięwziąwszy jeszcze kilka rekonesansów. powrócił dziś Nuchur Ali do obozu Mukhtara baszy i zdał sprawę z swej wyprawy. Z jego opowiadań pokazuje się, że Rossyanie z Ardahanu ostrzeliwali wieś Göley, i tak w tej jak i we wsi Dedeyisze spalili wiele domów. świątyń i konak Mudira Riza beja, zabili 15 mieszkańców a trzech ranili. Pomiędzy zamordowanymi znajduje się jedna kobieta i kilkoro dzieci. Dziś miała miejsce pod Ani mała utarczka jazdy i kanonada.

OSTATNIA POCZTA

Na dzisiejszem swem posiedzeniu uchwalił Sejm jednogłośnie na wniosek p. Grocholskiego przesłać Najj. Panu z powodu jutrzejszych Jego urodzin w drodze telegraficznej wyrazy najżywszych i najserdeczniejszych życzeń, połączonych z uczuciem najgłębszego hołdu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Konstantynopol, 16 sierpnia. Rossyanie ciągle sprowadzają wojska i artyleryę po moście zbudowanym pod Pirgos w pobliżu Ruszczuka.

W okolicy Rasgradu odparto 14 b. m. z wielkiemi stratami wojska rossyjskie na rekonesans wysłane.

Sulejman basza zajął całkowicie wąwóz Hain-Boughaz.

Konstantynopol 16 sierpnia. Irada sułtańska zarządza formacye ruchomej i stałej gwardyi narodowej z ludności męskiej do 40 roku życia.

Telegram Mehemeta Alego baszy potwierdza pomyślny dla Turków wynik walki stoczonej 14 b. m. na drodze do Tirnowy.

Telegram z Widdynia donosi, że tureckie baterye bombardowały parowiec rossyjski i zrobiły go niezdolnym do służby.

Telegram Derwisza baszy z Batum donosi, że 14 b. m. Turcy zajęli rossyjską redutę, która niepokoiła ich lewe skrzydło. Rossyanie stracili 200 zabitych.

Depesze z Hercegowiny donoszą, że powstańcy na kilku punktach zostali pobici.

W Adryanopolu powieszono wczoraj 30 Bułgarów.

Wiedeń, 17 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Rząd turecki ogłosił stan oblężenia w trzech okręgach bośniackich: Barjaluckim, Bihackim i Trawnickim, tudzież w całej Hercegowinie.

Wiedeń, 17 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Z Konstantynopola donoszą do *Nowej Presse*, że Sulejman basza maszeruje ku Szybce. Między Ruszczukiem a Rasgradem oczekiwana jest wielka bitwa.

Z Bukaresztu donoszą, że między rządem rumuńskiem a rossyjską główną kwaterą ciągle jeszcze toczą się rokowania. W rossyjskich kołach rządowych wziętą została pod rozwagę możliwa potrzeba leż zimowych w Rumunii.

Wiedeń, 17 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Według otrzymanych tu dzisiaj prywatnych wiadomości połączenie wojsk Sulejmana baszy z armią główną Mehmeda Alego zostało dokonane w miejscowości Elena. Osman basza zbliżył się na kilka godzin marszu do Tyrnowy.

Petersburg, 17 sierpnia. (Depesza urzędowa). Z głównej kwatery w Gorni Studen donoszą pod dniem 16 b. m.: Baterye rossyjskie pod Slobodzią rozpoczęły dnia 14 sierpnia ogień, spaliły ośm młynów parowych w Ruszczuku i zmusiły baterye tureckie do milczenia. Dnia 15 sierpnia rano o godzinie 4 baterye tureckie poczęły bombardować Giurgiewo. Walka działowa trwała dzień cały. Dnia 14 sierpnia turecka kolumna piechoty wraz z dwoma szwadronami jazdy posuwać się poczęła z Plewny ku Tukienicy, ale cofnęła się przed ogniem rossyjskiej artyleryi. Rossyjskie forpoczty zajęły swoje dawne stanowiska. Odtąd wszystko spokojne.

Straty gen. Gurki od dnia 14 lipca do 1 sierpnia wynoszą 34 oficerów, 947 żołnierzy w rannych i zabitych. Milicya bułgarska straciła 22 oficerów i 600 ludzi w rannych i zabitych.

Aleksandrya 16 sierpnia. Ruch na korzyść Grecyi coraz żywszy. Wysyłka ochotników przybiera coraz większe rozmiary. Dziś odjechało 120 ochotników; 60 innych zatrzymały władze jako chrześcijańskich poddanych Porty.

Belgrad, 17 sierpnia. Cały gabinet podał się do dymisyi, książę nie przyjął dymisyi z wyjątkiem Michajłowicza, na którego miejsce prezydentem gabinetu mianowany został Risticz.

Aleksandropol, 14 sierpnia. Korpus Ismaila baszy wstrzymał swój pochód przeciw kolumnie Tergukassowa, gdyż po tej stronie gór ma tylko straż przednią. Główne siły Ismaila baszy, liczące około 40 batalionów, z silną kawaleryą i 55 działami, koncentrują się ku przesmykowi Nysyn. Posuwająca się naprzód kolumna ingurska znajdowała się 12 sierpnia pod Atora ob k rzeki Kodor, do której przejścia poczyniono przygotowania. Kawalerya tej kolumny przeszła już na prawy brzeg rzeki. Zresztą donoszą z rozmaitych stron azyatyckiego teatru wojny tylko o potyczkach bez znaczenia, stoczonych przy rekonesansach fortyfikacyj tureckich w centrum i stanowisk Mukhtara baszy.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 16 i 17 sierpnia 1877.

Hotel Europejski.

Pp. A. hr. Kruzenstern z Niemirowa. E. hr. Oliżar z Rossyi. K. Torosiewicz z Tarnopola.

A. hr. Gorajski z Brodów. J. hr. Pruszyński z Rossyi. D. Albert z Jass.

Hotel George'a

Pp. H. hr. Mier z Buska. Falkowski z Sambora. E. Dzwońkowski z Gromnik. E. Nilender z Moskwy.

R. Schmidt z Tarnopola. B. Horodyski z Krogulca. J. Krasicki z Poznania L. Szawłowski z Przewłoki. E. Grabe z Berlina.

Hotel Angielski.

Pp. S. hr. Komorowski z Korsowa. J. Kamiński z Stanisławowa. Z. Swiejkowski z Tarnopola. A. Łokuciejowski z Łukawicy. K. Paszkiewicz z Brodów. A. Wilczyński z Krakowa. W. Sliwiński z Bereznik.

A. hr. Łoś z Hrebenny. L. Hruszkiewicz z Husiatyna. L. Hiczowski z Niemirowa. A. Sliwiński z Pukienicz. M. Szumlański z Krzywego. A. Udrycki z Mostów.

Hotel Warszawski.

Pp. W. Powszechnicki z Maydalówki. J. Wiśniewski z Zbaraża. E. Kleczyński z Warszawy. M. Pozzi z Warszawy. E. Filler z Rozdołu.

W. hr. Komorowski z Zadowa. K. Papara z Batiatycz. A. Lampecki z Chodorowa.

Hotel Langa.

Pp. K. Reger z Przemyśla. E. Komarek z Pragi.

W. Bing z Norenberga. H. Popper z Czerniowiec.

Hotel Krakowski.

Pp. J. Kzina z Pragi. A. Rozborski z Oknian.

W. Berczecki z Wołynia. E. Müller z Wołynia. J. Błeszczyński z Stanisławowa. T. Rudnicki z Brzozdowiec.

Hotel Podolski.

Pp. W. Adamowski z Warszawy. K. Arvay z Drohobycza.

Odjechali ze Lwowa

Pp. F. Piszek do Buska. T. Waydowski do Bóbrki. H. Zathey do Brodów. Z. Bogusz do Rzemienia. J. Grabowski do Krakowa. K. Hemiann do Rossyi. B. Skibniewski do Balic. L. Staronczach do Zagórza.

H. hr. Mier do Buska. A. Delinowski do do Tarnopola. W. Löwenfeld do Chrzanowa. J. Dornbaum do Czerniowiec. B. Cioromski do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 17 sierpnia 1877, godz. 7 rano.
Barometr 735.01 mm. Psychrometr suchy 17·4°C. Psychrometr wilgotny 16·2°C. Prężność pary 13·0mm. Wilgoć 88% Zachmurzenie 1. Wiatr SW2. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 13·9°R.
Barometr opada.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 16 sierpnia 1877.

	płacą		żądają	
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.	zł.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	246	50	250	—
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	122	50	—	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	230	—	234	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	210	—	214	—
(bez kupona)				
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	84	75	85	75
„ „ „ 4% „ .	77	75	78	75
„ „ „ 5% okresowe	84	75	85	75
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	25	90	25
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	92	25	93	75
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	-
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
(bez kupona bieżącego)				
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . . .	84	60	85	60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	63	5	73
Dukat cesarski	5	68	5	78
Napoleondor . . . . . . , .	9	63	9	73
Półimperyał	9	80	10	—
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	84	1	94
„ „ papierowy . .	1	26½	1	28½
100 marek niemieckich . . .	58	75	59	75
Srebro	104	50	106	50
Kupony w srebrze	104	—	106	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 13 sierpnia 1877.

1. Dług Państwa.	płacą.	żądają.
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	63.20	63.35
luty-sierpień	63.20	63.35
Jednolity dług Państwa w srebrze . .		
styczeń-lipiec	66.80	67.10
kwiecień-październik	66.80	67.10
Losy z roku 1839 całe . . .	328.—	330.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	328.—	330.—
„ „ 1854 po 250 złr.. . .	107.—	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	111.75	112.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	118.50	119.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	133.75	154.25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	133.25	133 75
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	27.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5% . . . . . . , ...	141.—	142.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	100.—	100.25
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	75.10	75.25
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	103.25	—.—
Bukowiny	81.75	82.75
Galicyi	84.50	85 —
Niższej Austryi	103.—	104.—
Siedmiogrodu	73 80	74.30
Węgier	75.—	75.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	80.—	80.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	172.75	173.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	685.—	695.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	227.—	-.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. . .	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . . .	819.—	821.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	32.--	33.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k. .	347.—	349.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	167.—	168.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł. . . .	1860.—	1865.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k. .	245.75	246.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr, .	120.25	120.75
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	253.50	254.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	68.—	68.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	90.—	91.—
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	105.75	106.25
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	77.—	—.--
„ „ „ „ po 5% . . .	85.--	—.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.50	85.—
Gal. banku hipot. po 6% . .	89.—	89.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . . .	93.—	—.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5% .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% .	91.—	91.25
„ „ „ po 5%	100.50	101.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	70.75	— —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) . a 300 zł. 5% w srebr. .	61.25	61.75
Kol. pół. po 100 zł. m. k. . . .	101.—	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a. . . .	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	102.25	103.—
„ „ „ „ II. emisyi . .	101.50	102.—
„ „ „ „ III. „ .	97 75	98.—
„ „ „ „ IV. „ . . .	98.20	99.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865 . .	77.—	77.50
z r. 1867 . .	75.50	76.—
z r. 1868 . .	67.50	68.—
z r. 1872 . .	63.—	64.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze . .	66.25	—.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	161.25	161.75
Clarego po 40 zł. m. k.	28.—	29.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	92.75	93.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.75	29.25
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa .	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	37.—	38 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.25	29 75
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	20.50	21.25
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. .	120. –	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k. . .	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	26.50	27 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . . .	59.10	59 30
Berlin za 100 mark w. n p. . . .	59.10	59 30
Frankfurt za 100 mark p. . . .	59.10	59 30
Hamburg za 100 mark w. p. n. . .	59.10	59.20
Loudyn za 10 ft. szt.	121.50	121 80
Paryż za 100 fr.	48.45	48 55
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.78.—	5.80.—
„ pełnej wagi . .	5.79.—	5 81.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.76.—	9.77 —
Rosyjski imperyał	9.95.—	10. —.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.55	105 75

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

16 sierpnia 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach . .	63	10
„ „ „ w srebrze . .	66	70
Renta w złocie	74	90
Losy pożyczki z roku 1860	110	75
Akcye banku wiedeńskiego	820	—
„ „ kredytowego	180	75
Londyn	120	65
Srebro	105	—
Napoleond'or	9	67½
Dukat cesarski men.	5	73
100 marek niemieckich	59	25

Dziennik Urzędowy.

(4503 1—3) **Edykt.**

L. 36699. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż na prośbę Teofila Ludwika Prohaski wyznacza się równocześnie termin na dzień 3go września 1877 o godz. 11 przed południem do wykazania usprawiedliwienia prenotacyi sumy 300 złr. m. k. na 5/7 częściach realności pod l. 68 i 69½ dla Dwory Richter uskutecznionej.

Ponieważ miejsce pobytu Dwory Richter jest niewiadome zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania jej tutejszego adw. Dra Siterskiego z substytucyą adw. Dra Dziubińskiego kuratorem mianował z którym niniejsza sprawa przeprowadzoną będzie.

Lwów 4 sierpnia 1877.

(4257 1—3) **Edykt.**

L. 3223. Andruch Zwerba rolnik z Obodówki uznany marnotrawcą.

Kuratorem Semen Horiszny z Obodówki.

C. k. sąd powiatowy.

Nowesioło 17 lipca 1877.

(4452 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7692. C. k. sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości że na podstawie prawomocnego pierwszego i drugiego stopnia egzekucyi, w celu uzyskania na rzecz p. Adw. Dr. Busia kwoty 206 złr. w. a. z odsetkami po 6% od dnia 21 grudnia 1872 aż do dnia rzeczywistej zapłaty. tudzież na zaspokojenie kosztów w kwocie 8 fl. 12 kr. i 6 fl. 72 kr. dalej egzekucyjnych 6 fl. 17 kr. 19 fl. 56 kr. 7 fl. 72 kr. 27 fl. 56 kr. w. a. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 11 złr. 31 ct. w. a. dozwala się na przymusową sprzedaż realności pod L. 113, 224 i 225 ciała tabularnego nie stanowiących a dłużnika Andrzeja Krempy własnych w tarnobrzeskim starostwie ze wszelkiemi do tejże realności należącemi, w protokole zastawniczego opisania z dnia 5 września 1874 l. 6685 wymienionemi gruntami i przynależytościami w drodze publicznej licytacyi która na dniu 5 czerwca, 10 lipca i 14 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie pod następującemi warunkami przedsięwziętą zostanie:

1. Za sumę wywołania stanowi się suma 2.000 złr. Suma ta przyjętą została jako wartość szacunkowa w mowie będących realności.
2. Każdy chęć kupienia mający złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład 10 proc. sumy wywołania t. j. kwotę 200 złr. w gotówce lub w obligacyach państwa austr. według kursu w ostatniej „Gazecie Lwowskiej“ ogłoszonego.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania tudzież reszty warunków licytacyjnych w registraturze sądowej w godzinach urzędowych przejrzeć można.

Mielec dnia 6 maja 1877.

(4483 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 9984. Celem obsadzenia opróżnionej drobnej sprzedaży tytoniu w rynku w „Rymanowie“ pod Nr. domu 41 lub w jednym z najbliższych obok tej realności położonych domów, z którą to trafiką połączona jest także kolektura loteryjna Nr. 39/590 w której zbierają się stawki loteryjne dla ciągnień we Lwowie i Bernie, rozpisuje się konkurencya przez podanie pisemnych ofert, które zaopatrzone w wadyum, a to co do sprzedaży tytonu w kwocie 6 złr. a co do kolektury loteryjnej w kwocie 10 złr., razem w kwocie 16 złr. wniesione być mają najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1877 pierwszej godziny popołudniu na ręce naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku.

Obrót w materyałach tytoniowych wynosił w ubiegłym roku 1875 wartości 925 złr. 60½ ct. w. a. zaś czysty dochód kolektury loteryjnej po 5% wynosił według lat 1873—1875 w przecięciu rocznie od stawek na ciągnienia lwowskie 68 złr. 71 ct. na ciągnienia bryńskie 55 złr. 42 ct. w. a., razem 124 złr. 13 ct. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku i u wszystkich nadzorów c. k. straży skarbowej sanockiego powiatu skarbowego.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Sanok dnia 29 lipca 1877.

(4172 1—3) **Edikt.**

Zl. 8750. Vom Samborer k. k. Kreisgerichte wird über das Gesuch des Hersch Zeiler der Innhaber des angeblich verlorenen vom Hersch Zeiler ausgestellten, vom Aron Laden akzeptirten auf 250 fl. lautenden, 2 Monate a datto in Sambor zahlbaren Wechsel ddto Sambor 20. Nowember 1876 mittelst Ediktes aufgefordert, den obigen Wechsel binnen 45 Tagen von der dritten Einschaltung des gegenwärtigen Ediktes gerechnet, dem hiesigen Gerichte vorzulegen und seine Besitzrechte hierüber auszuweisen, als sonstens derselbe nach Verlauf dieser Frist amortifirt werden wird.

Sambor den 13 Juni 1877.

(4342 1—3) **Edykt.**

L. 3561. C. k. Sąd powiatowy w Rożniatowie wyznacza do przedsięwzięcia publicznej licytacyi realności na zaspokojenie sumy 245 złr. — ct. w. a., oszacowanej na 800 zł do leżącej masy Stefana Muszaka należącej, w Kniazowskiem pod nr. k. 47 subr. 67 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, dzień 12 października 1877 jako pierwszy, dzień 24 października 1877 jako drugi i dzień 12 listopada 1877 jako trzeci termin licytacyjny z tem domieszczeniem, że realność ta, gdyby na pierwszym lub drugim terminie przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie została, na trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Chęć kupienia mający zechcą się zatem w powyższych dniach o godzinie 10 zrana zgłosić, a stan księgi gruntowej mogą tymczasem w urzędzie hipotecznym, warunki licytacyi zaś w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Rożniatów dnia 26 czerwca 1877.

(4406 1—3) **Edykt.**

L. 8399. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności 2530 zł. w. a. z należytościami dodatkowemi, dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod l. 31 i 32 w Tarnowie położonych, do Chai Eiwel Bloch względnie spadkobierców tejże należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w dwóch terminach, mianowicie dnia 26 września i 24 października 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 2328 zł. w. a., poniżej której w terminach powyższych realność ta sprzedaną nie będzie.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 232 zł w. a.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny, i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

Na wypadek, jeżeli przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zaofiaruje, wyznacza się termin na dzień 24 października 1877 godzinę 4 po południu, na który wierzyciele hipoteczni stawić się winni celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie sprzedaż licytacyjna w trzecim terminie rozpisaną zostanie.

Głosy nieobecnych przy tym terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli, którzy na termin przybędą.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. urząd podatkowy, c. k. Prokuratorya skarbowa we Lwowie wszyscy wierzyciele hipoteczni a w szczególności wierzyciele z miejsca pobytu niewiadomi, następnie ci wierzyciele, któryby po dniu 8 lutego 1877 do hipoteki realności weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu niezostała doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adwokata dr. Ringelheima z substytucyą adwokata dr. Forysta ustanowionym zostaje, tudzież przez edykta.

Tarnów dnia 12 lipca 1877.

(4345 1—3) **Edykt.**

L. 3570. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 93 zł. 76 ct. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. k. 23, subr. 52 w Sieniawie położonej, dłużnika Andrzeja Bojczuka a względnie masy spadkowej własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego, dnia 11go września, 24go września i 15go października 1877 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej. 250 zł.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tu-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Rożniatów, dnia 2 sierpnia 1877.

(4241 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5176. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 245 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 45 subrep. w Czołhanach położonej dłużników Stefana i Jandochy Makołów i Fedia Danyłyszyn własnej, w tut. c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi

na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 12 września, 15 października i 14 listopada 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 450 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Bolechów dnia 24 czerwca 1877.

(4521 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9010. Na dniu 17 sierpnia, 21 września i 26 października 1877, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w sądzie licytacya realności pod lk. 66 w Grabowcu, Hrehora i Maryi Grabowieckich na 100 zł. oszacowanej na zaspokojenie długu Feiwla Gringlingera w kwocie 25 zł.

Wadyum wynosi 11 zł.

Akt oszacowania i warunki licytacyi przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Bohorodczany 4 maja 1877.

(4502 2—3) **Edykt.**

L. 31178. C. k. sąd krajowy we Lwowie uwiadamia niniejszem Szymona Tarczanowskiego, którego miejsce pobytu nie jest wiadome, że na prośbę Józefa Tellera, wyznaczono uchwałą z dnia dzisiejszego termin na 6 sierpnia 1877, godzinę 10 przed południem do wykazania usprawiedliwienia prenotacyi sumy 385 zł. na dobrach Krywka i Chodak na rzecz nieobecnego uskutecznionej, i że uchwałę tę doręczono ustanowionemu równocześnie dla nieobecnego kuratorowi adw. dr. Jamińskiemu.

Lwów dnia 23 czerwca 1877,

(4320 2—3) **Edikt.**

Zl. 32461. Vom Lemberger k. k. Landes als Handelsgerichte wird hiemit bekannt gemacht daß bei demselben zur Hereinbringung der ersiegten Wechselsumme von 500 fl. CM. oder 525 fl. ö. W. sNG. jedoch nach Abschlag der von Isak und Rifka Silberstein auf Rechnung der Zinsen und Kosten am 1. August 1854 gezahlten 100 fl. CM. und am 7. März 1856 gezahlten 76 fl. CM. und zu Anfang des Jahres 1863 durch Rosa Silberstein gezahlten 40 fl. ö. W. Die exekutive Feilbiethung der ehedem dem Hersch, Rosa und Leib Silberstein nunmehr dem Baruch & Scheindel Alte zw. N. Zimerman Letztere geb. Schwarz der Rosa Silberstein und der Scheindel Hinde Silberstein geb. Urich beziehungsweise deren minderjährigen Erben Ello und Saul Silberstein eigenthümlich gehörigen 2/6 Theile der Realität Nr. 463 2/4 jedoch mit Ausnahme von zwei Zimmern, welche im 1 Stockwerke wie Dom. 52 pag. 497 n. 2 haer auf den Namen der Perel Orich und zwei Zimmer im 2ten Stockwerke welche wie Dom. 90 pag. 217 n. 13 haer. früher auf den Namen des Saul Zausmer gegenwärtig auf den Namen der Eheleute Zimerman wie n. 46 haer intabulirt sind in zwei Terminen am 10. September und am 15 October 1877 jedesmal um 10. Uhr Vormittags abgehalten und das diese Realitäts Antheile an den obigen Terminen unter dem Schätzungswerthe von 3801 fl. 88 kr. ö. W. nicht veräußert werden.

Die Schätzungsurkunde und die Feilbiethungsbedingungen können in der h. g. Registratur eingesehen oder in Abschrift erhoben werden. Von dieser Feilbiethung werden die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Samuel Sternklar, Selman Bram, Leib Silberstein, Wolf Silberstein, Pesche Silberstein, Moses Landes, Chaim Chuwes, Sara Ester, Sax Posner, Dawid Leib Schrenzel, Mechel Schmieder, Isak Silberstein, dann alle diejenigen, denen der Lizitationsbescheid, gar nicht oder nicht rechtzeitig vor dem Termine zugestellt werden konnte, so wie alle diejenigen, welche nach dem 7 Juni 1877 als dem Tage der Ausstellung des Tabular-Extraktes der Realitaet Nr. 463 2/4 an die Gewähr der Hypothek dieser Analitaet gelangen sollten durch den hiemit aufgestellten Kurator Hr. Adv. Dr. Weiss mit Substituirung des Adv. Dr. Goldberg und durch Edikte verständigt.

Vom k. k. Landes als Handels Gerichte.

Lemberg am 21 Juli 1877.

(4364 2—3) **Edikt.**

Zl. 38478. Vom Lemberger k. k. Landes als Handelsgerichte würd über Ansuchen des Wolf Hendel der Inhaber des angeblich in Verlust gerathenen, vom Bittsteller unterm 11 Juni 1877 an eigene Ordre ausgestellten, drei Monate a dato in Lemberg zahlbaren, von Hr. Aleksander Schupp acceptierten Wechsels pr. 34 fl. ö. W. mittelst gegenwärtigen Ediktes hiemit aufgefordert diesen Wechsel dem Gerichte binnen der mit dem 12. September 1877 als dem ersten Tage nach der Verfalszeit des Wechsels zu laufen beginnenden Frist von 45 Tagen um so gewisser vorzulegen, widrigenfalls der gedachte Wechsel amortisirt werden wurde.

Lemberg am 21 Juli 1877.

(4462 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 440. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Mendla Koch w kwocie 600 fl. w. a. z p n. odbędzie się tu w sądzie w trzech terminach, a to: dnia 31 sierpnia, dnia 28 września i dnia 26 października 1877, każdym razem o godzinie 10. przed południem, przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod l. k. 3 w Baszni górnej położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Piotra Buffi własnej, pod następującemi warunkami:

a) cenę wywołania stanowi kwota 3825 fl. w. a.

b) Wadyum wynosi 382 fl. 50 ct. w. a.

c) Realność ta, w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę wywołania lub powyżej takowej zaś na trzecim terminie, także poniżej ceny wywołania najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Protokoły zastawniczego opisu i oszacowania, tudzież reszta warunków licytacyjnych mogą być w tututejszo-sądowej registraturze przejrzane.

O czem zawiadamia się chęć kupienia mających i strony interesowane i niewiadomych wierzycieli, którym możliwe prawo zastawu do rzeczonej realności przysługuje, tych ostatnich z tem, że do ich zastępywania, ustanowiono kuratora w osobie c. k. notaryusza pana Praschilla, któremu też uchwałę licytacyjną doręcza się.

Lubaczów dnia 7. maja 1877.

(4481 2—3) **Edykt.**

L. 3698. C. k. sąd powiatowy w Szczercu podaje do ogólnej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. gal. banku hipotecznego we Lwowie 55 złr. 20 ct., 55 złr. 20 ct. i 1110 złr. z pn., przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod lk. 80 w Brodkach położonej, hipoteczną własność Dmytra Zatorskiego stanowiącej, w dniach 30go sierpnia, 13 i 27 września 1877, każdokrotnie o godzinie 10 przed południem w Szczercu w lokalnościach sądu się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi wartość wypośrodkowana przy udzieleniu przez bank pożyczki 2500 złr.; wadyum wynosi 250 złr. w. a.; — przyczem się zauważa, że na pierwszych dwóch terminach tylko za tę lub za wyższą cenę, na trzecim zaś terminie także poniżej ceny wywołania, która jednakowoż wystarczyć musi na pokrycie wszelkich wierzytelności z pn. na powyższej realności zahipotekowanych, sprzedaną będzie.

Gdyby sprzedaż pod tymi warunkami w pierwszych trzech terminach do skutku nie przyszła, wyznacza się do ułożenia ułatwiających warunków, termin na dzień 11go października 1877 godz. 10 rano.

Dalsze warunki licytacyjne i stan tabularny, przejrzeć można w tu sądowej registraturze, wysokość podatków w urzędzie podatkowym we Lwowie; o stanie budynków i gruntów dowiedzieć się można w miejscu w Brodkach.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratora w osobie burmistrza w Szczercu p. Tomasza Albera.

Szczerzec 1 lipca 1877.

(4349 3—3) **Edikt.**

Zl. 17.558. Vom k. k. Landesgerichte in Krakau wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß zur Hereinbringung des Hypotekar-Capitals pr. 3000 fl. ö. W. sammt 6% vom 28 November 1873 laufenden Zinsen und allen Gerichts und Exekutionskosten, die exekutive Feilbiethung der in Krakau sub Nr. 33 Std. VIII. gelegenen dem Hr. Josef und Fr. Josefine Loebenstein gehörigen Realität in zwei Terminen nähmlich am 27 August 1877 und 27. September 1877 jedesmahl um 10 Uhr Vormittags im k. k. Landesgerichts-Gebäude abgehalten werden wird unter nachstehenden Bedingungen:

1. Gegenstand der Feilbiethung bildet die in Krakau sub Nr. 33 Std. VIII. gelegene dem Hr. Josef Loebenstein und Frau Josefine Loebenstein gehörige Realität.

Sollte jedoch diese Realität bei diesen zwei Feilbiethungsterminen über oder um den Schätzwerth nicht verkauft werden dann wird ein Termin zur Einvernahme der Streittheile wegen Entwerfung leichterer Feilbiethungsbedingnisse auf den 15. October 1877 angeordnet, worauf ein dritter Feilbiethungstermin ausgeschrieben werden wird, bei welchem diese Realität auch unter dem Schätzwerthe hintangegeben werden kann.

2. Als Ausrufspreis der Realität wird der erhobene Schätzwerth pr. 13611 fl. 55 kr. ö. W. angenommen werden

3. Die Kauflustigen sind gehalten vor dem Beginne der Feilbiethung zu Händen des Herrn Feilbiethungskommissärs ein Vadium in der Höhe von 1362 fl. ö. W. entweder in Baarem oder in Staatsobligationen oder in Pfandbriefen der galizischen Hypothekenbank nebst Coupons nach dem letzten Courswerthe, welcher nicht höher als im Nominalwerthe angenommen werden darf, zu erlegen.

Das vom Ersteher erlegte Vadium wird zurückbehalten, dagegen das der anderen Lizitanten sofort nach der Feilbiethung zurückgestattet werden.

Die übrigen Lizitationsbedingungen samt dem Schätzungsakte der feilzubiethender Realität können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Von der Ausschreibung der vorstehenden Lizitation werden die Streitpartheien, sämmtliche bekannte Hypothekargläubiger die eigenen Händen ferner die Nachlaßmasse des Jakob Sigmund und der dem Aufenthaltsorte nach unbekannte Adolf Tugendhat durch den aufgestellten Curator ad actum Dr. Weigel und diejenigen Gläubiger aber welche erst nach dem 23. September 1876 ins Grundbuch dieser Realität gelangt sind oder denen der gegenwärtige Exekutionsbescheid aus welchem immer Grunde unzeitig oder gar nicht zugestellt werden würde, durch den unter Einem aufgestellten Curator Adv. Dr. Weigel welchem der Adv. Dr. Trojnarski substituirt wird verständigt, die Verlautbarung durch Edikte und Einschaltung in das Amtsblatt der Lemberger Zeitung veranlaßt.

Krakau 13 Juli 1877.

(4441 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 2973. Dnia 6 września 1877, 27go września 1877 i 18go października 1877 każdym razem o 10 godzinie rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż domu pod nr. 4 w Osielcu położonego, Jana Morawy własnego, na 40 złr. w. a. oszacowanego, a to na dwóch pierwszych terminach powyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim zaś i poniżej tejży.

Warunki licytacyjne, protokół zajęcia i oszacowania, wolno interesowanym tutaj przejrzeć lub odpisać.

C. k. sąd powiatowy.

Maków 19 lipca 1877.

Z. 1941. (4402 2—3)

Konkurrenz Kundmachung.

Vom k. k. Lottoamte in Lemberg wird bekannt gegeben, daß die mit der Verpflichtung einer Kautionsleistung von 2500 fl. reelen Werthes verbundene Prag-Brünner Kollektur Nr. 473/402 in Krakau derer 5% durchschnittlicher Provisionsertrag sich auf 1037 fl. 33 kr. jährlich beziffert im Wege der öffentlichen Konkurrenz verliehen werden wird.

Die mit 50 kr. Stempel und dem Reugelde von 50 fl. versehenen Offerten sind bei dem k. k. Lottoamte in Lemberg längstens bis 10 September 1877 um 12 Uhr Mittags zu überreichen, und es können die näheren Bedingungen bei diesem Lottoamte in den üblichen Amtsstunden eingesehen werden.

K. k. Lottoamt.

Lemberg, den 7 August 1877.

(4482 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3287. C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach zawiadamia, że celem zaspokojenia sumy 66 złr. 83 ct. z pn. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu dłużnej, zostanie przeprowadzoną przymusowa sprzedaż realności włościańskiej w Gródku pod l. 132—73, Jakima Hnatiuka własnej, na jednym terminie dnia 14 sierpnia 1877 o 10 godzinie przed południem w tutejszym sądzie pod temi samemi warunkami, pod jakiemi sprzedaż ta. uchwałą z dnia 15go października 1876 l. 7220 przy trzecim terminie dozwoloną i w Gazecie Lwowskiej z dn. 7 grudnia 1876 nr. 280 ogłoszoną została.

C. k. sąd powiatowy.

Zaleszczyki 28 maja 1877

(4459 3—3) **Edykt.**

L. 34348. Lwowski c. k. sąd krajowy ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności pożyczkowej c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie w kwotach 230 złr., 230 złr., 230 złr. w. a. i 4625 złr. 50 ct. w. a. z pn. odbędzie się dnia 11 września, 17 października i 15go listopada 1877 o godzinie 10tej z rana w drodze publicznej licytacyi przymusowa sprzedaż realności pod l. 94 3/4 we Lwowie położonej, dłużniczki Katarzyny z Łenków Hoszczuk własnej, ciało tabularne stanowiącej.

Cena wywołania 14.000 złr. w. a. Wadyum 1400 złr. w. a.

Resztę warunków, jakoteż wyciąg tabularny przejrzeć można w t. s. registraturze.

O czem się wszystkich interesowanych, mianowicie zaś tych wierzycieli, którzyby dopiero po dniu 5 czerwca 1877 jako w dniu wydania wyciągu tabularnego, z prawami swojemi względem wymienionej realności do tabuli weszli, albo którymby uchwała niniejsza, lub też którakolwiek późniejsza w tym przedmiocie wydać się mająca uchwała, z jakiegokolwiek bądź powodu doręczoną być nie mogła, do rąk kuratora, adwokata dra. Bobownika, z zastępstwem adwokata dra. Szczkiewicza zawiadamia, jakoteż przez edykt niniejszy.

Lwów dnia 14 lipca 1877.

(4474 3—3) **Edykt.**

L. 2604. C. k. sąd powiatowy w Skolem podaje do powszechnej wiadomości, że na pokrycie wierzytelności c. k. uprzyw. zakładu włościańskiego we Lwowie w kwocie 200 złr. z pn. realność gruntowa i domowa Leśka Bodnar w Stynawie wyżnej pod l. 111/7 położona, na dniu 27 sierpnia 1877, a ewentualnie dnia 27 września 1877 i dnia 29 października 1877 przez publiczną licytacyę w tutejszym c. k. sądzie sprzedaną będzie.

Bliższe warunki licytacyi mogą być w tutejszym c. k. sądzie przejrzane.

C. k. sąd powiatowy.

Skole dnia 20 lipca 1877.

(4473 3—3) **Edykt.**

L. 2603. C. k. sąd powiatowy w Skolem podaje do powszechnej wiadomości, że na pokrycie wierzytelności c. k. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 196 złr. w. a. z pn., realność gruntowa i domowa Pawła Turków w Truchanowie pod l. 9/4 położona, na dniu 27go sierpnia 1877, a ewentualnie na dniu 27 września 1877 i na dniu 29 października 1877 przez publiczną licytacyę w tutejszym c. k. sądzie sprzedaną będzie.

Bliższe warunki licytacyi mogą być w tutejszym c. k. sądzie przejrzane.

C. k. sąd powiatowy.

Skole dnia 20 lipca 1877.

(4453 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2509. Dnia 31go sierpnia 1877, tudzież dnia 1 października 1877, względnie i dnia 31 października 1877. każdym razem o godzinie 10 rano, sprzedaną zostanie w sądzie tutejszym w drodze przymusowej publicznej licytacyi realność włościańska pod l. 46 w Mostach wielkich położona, ciała tabularnego nie stanowiąca, do dłużników Fedia i Oleny Zańko należąca, celem wydobycia przyznanej Abrahamowi Józefowi Mager kwoty 50 złr. w. a.

Cena szacunkowa 180 złr. w. a., wadyum 18 zł. w. a.

Warunki licytacyjne może chęć kupienia mający przejrzeć w registraturze sądu tutejszego. C. k. sąd powiatowy.

Mosty wielkie 19 czerwca.

(4451 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3865. C. k. sąd powiatowy w Komarnie wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia należytości Salamona Gartenberg w kwocie 100 złr. w. a. z pn., publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod nk. 33 w Hożannie wielkiej położonej, a Hryńka Terleckiego własnej, w trzech terminach dnia 11 września 1877, dnia 9 października 1877 i dnia 6 listopada 1877 zawsze o godzinie 10 rano w sądzie tutejszym odbędzie się.

Cenę wywołania stanowi kwota 302 zł. zaś zakład wynosi 30 złr. 20 ct. w. a.

Przy trzecim terminie zostanie ta realność poniżej ceny wywołania sprzedaną.

Komarno 6 lipca 1877.

(4456 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 732, 804 do 808. W skutek polecenia c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie z dnia 20 grudnia 1876 do l. 184 z 12 stycznia 1877 do l. 4365 z 11 marca 1877 do l. 381 z 17 marca 1877 do l. 791 i z dnia 10 marca 1877 do l. 4361 i 4362, odbędzie się w mej kancelaryi urzędowej w Tyczynie egzekucyjna publiczna sprzedaż następujących realności włościańskich:

a) Szymona Kuca w Konkolówce pod nr. 135/352 położonej, celem zaspokojenia pretensyi Izaka Cellerkranta w kwocie 11 złr. 40 ct. z pn.; cena szacunkowa 270 złr. w. a.

w terminach: I. na dzień 27 sierpnia 1877
II. „ 28 września „
III. „ 29 październ. „

b) Wojciecha Flisiaka pod nr. 58/15 w Konieczkowej położonej, celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 86 złr. 76 ct. z pn.; cena szacunkowa 250 zł. w. a.

c) Tomasza Ordeckiego pod nr. 61, 62/32 w Konieczkowej położonej, celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 133 złr. 76 ct. w. a. z pn.; cena szacunkowa 600 złr. w. a.

d) Józefa Majchra pod nr. 87/35 w Konieczkowej położonej, celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 137 złr. 27 ct. z pn.; cena szacunkowa 300 złr. w. a.

w terminach: I. na dzień 30 sierpnia 1877
II. „ 27 września 1877
III. „ 26 paźdz. 1877.

każdym razem o godzinie 10 zrana, z tem oznajmieniem, że na pierwszych dwóch terminach sprzedaż tylko wyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim zaś terminie, także poniżej ceny, najwięcej ofiarującemu nastąpi.

Za cenę wywołania przyjmuje się wykazana powyżej wartość szacunkowa tych realności. — Mający chęć kupna winien złożyć jako wadyum 10% takowej.

Resztę warunków, powyższych sprzedaży dotyczących, można przejrzeć w registraturze c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie, lub w kancelaryi podpisanego.

Tyczyn 1 sierpnia 1877.

Teodor Gabryelski
c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

(4390 3—3) **Edykt.**

L. 16170. C. k. sąd powiatowy w Drohobyczu zawiadamia Antoniego Humnickiego, że do ustnej rozprawy w sporze przeciw niemu przez Jakóba Goldberga, Chane Steinhauserową i Ittę Wegnerową pod dniem 1 listopada 1875 do l. 16170 o uznanie, że prawo zastawu połowy sumy 50# czyli 175 złr. w. a., w stanie biernym realności l. 82, w mieście w Drohobyczu Dom Civ. I. pag. 135 n. 14, on zabezpieczone przez zadawnienie zgasło, i ma być wyekstabulowane, wniesiony termin na 12 listopada 1877 wyznaczono.

Gdy życie i miejsce pobytu pozwanego niewiadome, ustanowiono dlań kuratora w osobie adwokata dra. Wolskiego i doręczono temuż pozew.

Rzeczą jest pozwanego zgłosić się do ustanowionego kuratora, udzielić temuż potrzebnych środków do przeprowadzenia sporu lub wskazać sądowi innego pełnomocnika, gdyż inaczej sam sobie złe skutki przypisze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Drohobycz dnia 22 stycznia 1876.

(4461 3—3) **Edykt.**

L. 21250. C. k. sąd powiatowy m. d. S. I. dla miasta Lwowa i przedmieść oznajmia, że dnia 28 maja 1875 umarła Ludwika Meisel. Gdy sądowi nie jest wiadomo, czy i którym osobom przysługuje prawo do tego spadku, to wzywa się wszystkich, którzy z jakiegobądź tytułu, prawo do tego spad u sobie roszczą, aby to prawo w przeciągu roku od dnia dzisiejszego w tym sądzie zgłosili, gdyż inaczej ten spadek, dla którego p. adwokat, dr. Reich jako kurator ustanowionym został; tym, który się wykaże, przyznanym, a w razie, gdyby się nikt nie zgłosił, rządowi oddanym zostanie.

Lwów dnia 29 września 1875.

(4484 3—3) **Edykt.**

L. 2053. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że w drodze dalszej egzekucyi prawomocnego wyroku sądowego z dnia 25 stycznia 1875 l. 296 na zaspokojenie pretensyi Scheindli Rottenberg w kwocie 10 złr. w. a. z pn. od Macieja Domasa przyznanej, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 83 w Rajbrocie położonego, dłużnika własnego, ciała tabularnego nie mającego, w trzech terminach, a mianowicie:

dnia 12 września 1877
„ 17 październ. 1877 i
„ 14 listopada 1877,

każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowić będzie cena szacunkowa w kwocie 810 złr. w. a., wadyum 81 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz 30 czerwca 1877.

(4472 3—3) **Edykt.**

L. 2598. C. k. sąd powiatowy w Skolem podaje do powszechnej wiadomości, że na pokrycie wierzytelności c. k. Zakładu kredytowego we Lwowie w kwocie 200 złr. w. a. z pn. realność gruntowa i domowa Michała Turków w Truchanowie pod l. 2/96 położona na dniu 27 sierpnia 1877 a ewentualnie na dniu 27 września 1877 i na dniu 29 października 1877 przez publiczną licytację w tutejszym c. k. sądzie sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyi mogą być w tutejszym c. k. sądzie przejrzane.

Z c. k. sądu powiatowego

Skole dnia 20 lipca 1877.

(4231 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2107. C. k. Sąd powiatowy w Liszkach, ogłasza, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 250 złr. w. a., odbędzie się na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie egzekucyjna sprzedaż gospodarstwa gruntowego Maryanny Panek własnego. pod l. k. 35 w Woli Justowskiej położonego, niestanowiącego ciała hipotecznego, przez publiczną licytacyę w 3 terminach: dnia 19 września, 17 października i 13 listopada 1877 o godz. 10 zrana w sądzie tutejszym.

Cena wywołania wynosi 450 złr. w. a., wadyum 45 złr. w. a. Protokół zastawniczego opisania i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Liszki dnia 15 lipca 1877.

(4425 3—3) **Edykt.**

L. 4532. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 złr., a względnie 95 złr. 92 ct. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 55/47 w Jakubowie położonej, dłużnika Tomka Stefanow własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 30 sierpnia, 27 września i 25 października 1877, każdym razem o god. 9 przed połud. z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 200 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej. Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dolina, dnia 11 lipca 1877.

(4408 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2142. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia należytości uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 147 złr. z przynależytościami, odbędzie się w budynku sądowym w Nisku 29 sierpnia, 26 września i 24 października 1877 każdym razem o godzinie 10 rano, publiczna przymusowa sprzedaż posiadłości pod l. k. 61 w Jacie położonej.

Za cenę wywołania stanowi się sumę 900 złr. Chcący ubiegać się przy licytacyi złożą do rąk komisyi zakład wynoszący 10 procentów ceny wywołania, a to w gotowiźnie lub w papierach publicznych.

Inne warunki licytacyjne i akt zastawnego opisania mogą być przejrzane w kancelaryi sądowej.

Nisko dnia 14 lipca 1876.

(4433 3—3) **Edykt.**

L. 11.224. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i jakikolwiek konkurs na wszelki ruchomy i gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25go grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek Natana Kronberga i mianuje p. c. k. sędziego powiatowego Joachima Starosolskiego komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. dr. Ruczkę, adwokata krajowego w Jarosławiu, i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 21 sierpnia 1877 o 9tej godzinie rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy masy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 13go września 1877, w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet spór o nie już toczył, w sądzie tutejszym albo też w sądzie powiatowym w Jarosławiu, a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie w dniu 11go października 1877 winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają w obec komisarza konkursowego wykazać.

Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety Lwowskiej.

Przemyśl 7 lipca 1877.

(4254 3—3) **Edykt.**

L. 5428. C. k. Sąd powiatowy w Bolechowie zawiadamia nieznaną z życia i miejsca pobytu Sarę Langer, że na dniu 21 czerwca 1877 do l. 5428 wniesiony został przeciw niej przez spadkobierców Konrada Christiana pozew o wyekstabulowanie sumy 100# w złocie i 100 złotemi w srebrze ze stanu biernego realności pod nk. 217/84 w Bolechowie i na takowy termin do ustnej rozprawy na dzień 5 listopada 1877 o godz. 10 rano został wyznaczony.

Wzywa się przeto pozwaną, by na terminie tym albo osobiście stanęła albo potrzebnych do jej obrony środków ustanowionemu kuratorowi dr. Fruchtmanowi, c. k. notaryuszowi w Bolechowie dostarczyła lub innego pełnomocnika do zastępstwa swego podała, w przeciwnym bowiem razie zaniedbania tego wyniknąć mogące skutki samej sobie przypisze.

Bolechów dnia 23 czerwca 1877.

(4424 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4533. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 złr. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 15, subr. — w Turzy wielkiej położonej, dłużników Kseni i Hrynia Gleban własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 30 sierpnia 27 września i 25 października 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 460 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina dnia 29 czerwca 1877.

Doniesienia prywatne.

Do sprzedania

Realność

pod l. 330
na folwarkach wielkich w Brodach,
składająca się z 4 pokoi i kuchni, tudzież z 2 pokoi i kuchni w oficynie, wraz z stajnią, wozownią i ogrodem, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość u pani M. S. Nr. 330 w Brodach na Folwarkach wielkich.

(4460 1—3)

Już wyszedł z druku

„NADPEŁTWIANIN“

kalendarz humorystyczny

na rok 1878.

Część humorystyczna jest nader obfita, bo obejmuje aż siedm arkuszy drobnego druku. Oprócz części humorystycznej, kalendarz zawiera przepisy dotyczące przemysłu i gospodarstwa, jako też obszerną część informacyjną.

Cena egzemplarza 50 ct. Tuzin 4 złr. Nabyć można we wszystkich księgarniach. Główny skład w drukarni Ossolińskich we Lwowie.

Najlepsza chińska Herbata
Saison **1877—1878** tylko w
wyłącznym Składzie herbaty
Izydora Wohl w Lwowie
ulica Sykstuska l. 4

	zł	ct		zł	ct
Popowska z Moskwy			**Souchong**		
Nr. I 2 ruble 50 kp. funt	4	—	„ wyśmienita pół Ko.	2	—
„ II 2 „ — „ „	3	20	**Melange** lwowska najwyborniejsza pół Ko.	3	—
Kaysow familijna					
„ czarna silna pół Ko.	1	60	**Fu-czu-fu** po 2, 3 i 4 rubli funt.		
„ kwiatowa „ „	1	80			

Zamówienia za pobraniem pocztowem.
(4217 9—?)

L. 386. (4507 1—3)

Obwieszczenie.

W celu **wydzierżawienia** gminie miasta **Mikołajowa** przysługującego prawa **propinacyi** od wódki i innych spirytusowych napojów, jakoteż i piwa na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1880 r., odbędzie się w urzędzie tutejszym dnia 4 września r. b., a w razie niepowodzenia 11 i 18 września 1877 każdym razem o godzinie 5 po południu publiczna licytacya, do której wszystkich wydzierżawienia chęć mających się zaprasza.

Cenę fiskalną stanowi czynsz dzierżawny w ostatnich latach dzierżawy pobierany w kwocie 11274 zł. w. a.

Wadyum w wysokości 10% wynosi 1127 zł. 40 ct. w. a., które przed rozpoczęciem licytacyi czy to w gotowych pieniądzach czy w papierach wartościowych według kursu do rąk komisyi licytacyjnej złożone być ma.

Oprócz licytacyi ustnej przyjęte będą również oferty pisemne, które oprócz imienia i nazwiska, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta przez tegoż podpisane, wadyum i dokładne oznaczenie ceny ofiarowanej tak cyframi, jakoteż i literami, tudzież oświadczenie, jako onemu warunki licytacyi są dobrze znane a on tymże się poddaje, zawierać powinny.

Zatwierdzenie wyniku przysługa Radzie miejskiej.

Bliższe warunki licytacyjne przed terminem licytacyi w urzędzie tutejszym, w dniu licytacyi zaś w komisyi licytacyjnej przejrzane być mogą.

Z Magistratu król miasta

Mikołajów dnia 10 sierpnia 1877.

L. 495. (4492 1—3)

Ogłoszenie.

W celu nadania stypendyum jednemu uczniowi synowi ubogiego mieszczanina z Bełza wyznania chrześcijańskiego, uczęszczającego publicznie do szkół średnich w rocznej kwocie 60 zł. a. w. od roku szkolnego 1877/8.

Każdy uczeń ubiegający się o to stypendyum ma wnieść podanie do Dyrektoriatu dotyczących szkół publicznych i załączyć:

(a świadectwo szkolne
b) świadectwo ubóstwa i
c) metrykę chrztu najdalej do 8 września 1877.

Magistrat

Bełz dnia 16 lipca 1877.

K. k. priv. allgemeine

österreichische Boden-Credit-Anstalt.

Bei der am 1 August 1877 stattgehabten **vierundzwanzigsten Ziehung** der 5%-tigen **50-jährigen Gold-Pfandbriefe der k. k. priv. allgemeinen österreichischen Boden-Credit-Anstalt** wurden nachfolgende Nummern gezogen:

à fl. 100: Nr 5, 536, 2663, 3065, 3292, 3858, 3887, 4257, 4263, 4563, 4734, 4931, 5190, 5202, 6100, 6630, 7023, 7436, 7440, 7794, 8388, 8784, 9381. 9720, 10220, 10293, 12072, 12376, 12615, 12656, 12983, 13425, 15836, 16087, 16270, 17080, 17308, 17455, 18807.

à fl. 200: Nr. 98, 102, 657, 808, 927, 1141, 1502, 2108, 2339, 2364, 2897, 2910, 3249, 3475, 4878, 5040, 5439, 6448, 7128, 8550, 8577, 8613, 9809, 10446, 10472. 10588.

à fl. 300: 1010, 1503, 4552, 4760, 4774, 4823, 4901, 5175, 5805, 6024, 6132, 6370, 7222.

à fl. 500: Nr. 290, 345, 401, 1856, 2093, 3041, 5115, 3936, 4678, 5266, 5269, 6866, 6887.

a fl. 1000: Nr. 512, 696, 891, 2515, 2670, 2818, 2972, 3001, 3055, 3701,4014, 4379, 5005, 5457, 5675, 6236, 7958, 8053. 8220, 8516, 8859, 8901, 9099, 9312, 9369, 9859, 12272, 12629, 13122, 13235, 14419, 14699, 15207, 15720, 16759, 16896, 17368, 17659, 17986, 18083, 18185, 18341, 18389, 19171, 19603, 19946, 20196, 20357, 20822, 21047, 21974.

à fl. 10.000: Nr. 251, 725, 1157, 1297, 1467.

Die Rückzahlung der gezogenen Pfandbriefe erfolgt vom 1 November 1877 an bei **allen Agentien der Anstalt** ohne jeglichen Abzug in **Gold oder Silber** der betreffenden Landeswährung. Bei der Centralcasse in **Wien** findet die Einlösung nach Wahl des Besitzers in **Silbergulden** österreichischer Währung oder in **Gold-Franken,** bei der Cassa der Anstalt in **Paris** in französischen Franken statt.

Die Verzinsung dieser Pfandbriefe hört mit 1 November 1877 auf.

Nachverzeichnete, bereits bei den früheren Verlosungen gezogene Pfandbriefe der Anstalt sind bis heute zur Einlösung nicht präsentirt worden, u. zw.:

à fl. 100: Nr. 11, 51, 54, 90, 236, 345, 619, 764, 865, 901, 968, 1080, 1178, 1313, 1332, 1495, 1585, 1653, 1727, 1758, 2155, 2199, 2292, 2446, 2478 3061, 3227, 3418, 3477, 3670, 3929, 3936, 4200, 4300, 4448, 4604, 4683, 4773, 4883, 5106, 5436, 5706, 5740, 5856, 6015, 6051, 6126, 6171, 6248, 6253, 6858, 6859, 7490, 7631, 7842, 7863, 7933, 8440, 8573, 8587, 8817, 8908, 8967, 9051, 9107, 9142, 9410, 9415, 9453, 9538, 9868, 9878, 9932, 9939, 9985, 10003, 10044, 10036, 10116, 10290, 10423, 11134, 11228, 11280, 11707, 11715, 11744, 11783, 11869, 12107, 12552, 13360, 13386, 13434, 13514, 13698, 14027, 14039, 14366, 14423, 14531, 14555, 14681, 14747, 14883, 15254, 15319, 15347, 15422, 15449, 15662, 16057, 16056, 16197, 16347, 16497, 16779, 16813, 17002, 17226. 17927, 17947, 17991, 18441, 18457, 18584, 18839, 18958.

à 200 fl.: Nr. 74, 180, 304, 571, 754, 767, 1091, 1403, 1560, 1811, 2446, 2902, 2917, 3146, 3741, 3815, 3831, 3832, 3847, 3873, 3887, 3893, 4316, 4861, 5088, 5918, 6092, 6095, 6179, 7106, 7725, 7744, 7905, 8206, 8305, 8669, 8912, 9619, 9888, 9909.

à fl. 300: Nr. 143, 453, 479, 495, 1252, 1699, 4208, 5111, 5167, 5207, 5585, 5713, 5759, 5839, 6517, 6753 7836.

à fl. 500: Nr. 156, 168, 436, 612, 913, 1080, 1098, 1139, 1363, 1571, 1742, 1915, 2197, 2409, 3048, 3066, 3098, 3456, 4201, 4427, 4433, 4483, 4506, 5069, 5717, 6057, 6325, 6391, 6393, 6519, 6606.

à fl. 1000: Nr. 353, 359, 1444, 2193, 3211, 3446, 3538, 3896, 4002, 4601, 4968, 5229, 6031, 6729, 7494, 8329, 8583, 9199, 9241, 9941, 9945, 10392, 11441, 11704, 12116, 12139, 12215, 12906, 12908, 12932, 13162, 13295, 13452, 15141, 15839, 16170, 16229, 16440, 16609, 18133, 19284, 20409, 21684, 21956.

à fl. 10000: Nr. 585.

Bei der am 1 August 1877 stattgehabten **siebenten Ziehung** der 5%-tigen in **Gold** oder **Silber** verzinslichen **Communal-Obligationen** der **k. k. priv. allg. österr. Boden-Credit-Anstalt** wurden nachfolgende Stücke gezogen:

à fl. 100: Nr. 332, 1149, 1235, 1356, 1868, 4930, 5343, 6036, 6839.

à fl. 1000: Nr. 848, 1343, 1651, 1672, 1922, 2330, 3472, 3785, 4308, 4769.

à fl. 5000: Nr. 245, 341.

Auf Namen lautend, à fl. 5000: Nr. 26.

Die Rückzahlung der gezogenen **Communal-Obligationen** erfolgt vom 1 November 1877 an bei der **Cassa der Anttalt in Wien** nach Wahl des Besitzers entweder in **Goldfranken** oder in **Silbergulden** österr. Währung, im Ausland bei den bekannten Zahlstellen.

(In Deutschland in Reichsmark, u. zw.: im Verhältnisse von 2 Rmk. für fl. 1.— österr. Währ.)

Die Verzinsung dieser Communal-Obligationen hört mit 1 November 1877 auf.

Nachverzeichnete, bereits bei den früheren Verlosungen gezogene Gold-Communal-Obligationen der Anstalt sind bis heute zur Einlösung nicht präsentirt worden, und zwar:

á fl. 100: Nr, 289, 982, 1084, 2191, 2895, 2[illegible], 3118, 3137, 3842, 4161, 4533. 4744, 6558.

á fl. 1000: Nr. 1361, 169[illegible] 3076, 4051, 4525.

á fl. 5000: Nr. 244.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.